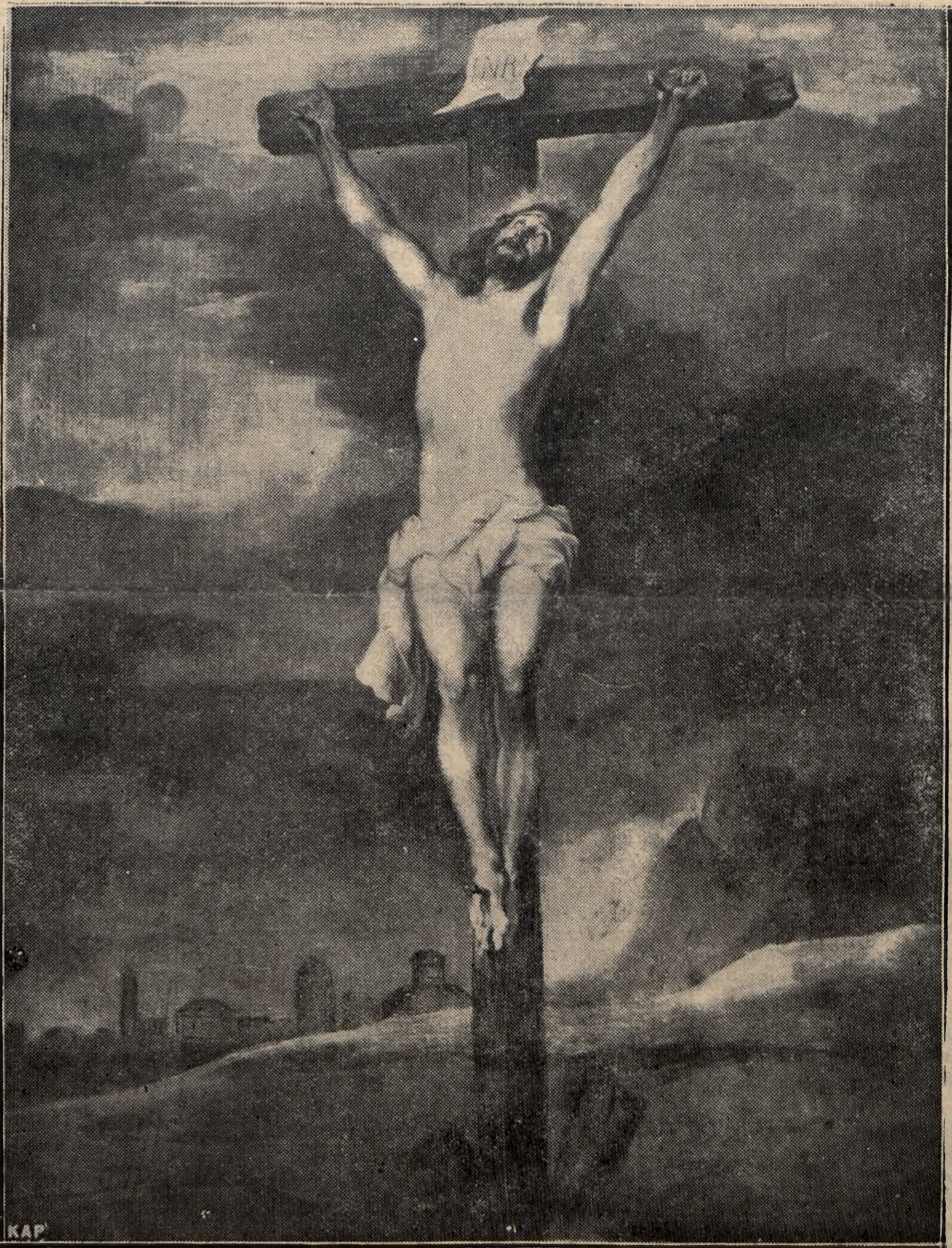
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 groszy.
Nr. 16. Kraków, 14 kwietnia 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, że przez Krzyż i Mękę Swoją odkupiłeś świat!

Obraz słynnego malarza Antoniego Van Dycka 1599 – 1641

Pielgrzymka Jubileuszowa do Kalwarji Zebrzydowskiej.

Pielgrzymka Jubileuszowa do Kalwarji Zebrzydowskiej, zorganizowana przez Akcję Katolicką, wyruszy pod przewodnictwem Najprzew. Księcia-Metropolity w Wielki Piątek b. r. Uczestnicy mogą uzyskać odpust Jubileuszowy. — Wyjazd z Krakowa o godz. 6.10 rano, powrót o godz. 18.20. — Zgłoszenia przyjmują (do W. wtorku włącznie) i bilety wydają: Sekretarjat Akcji Katolic., ul. Straszewskiego 18, II. p., nr. 10, godz. 11-13; zakrystja kościoła Marjackiego; zakrystja kość. OO. Jezuitów, ul. Kopernika 26, oraz „Orbis“, Rynek 41. — Koszta pielgrzymki zł. 2.30.

Tam, gdzie Jezus umarł i zmartwychwstał...

Po trzech kamiennych stopniach dawnej rzymskiej kolumnady zbliżamy się do bramy, która pomimo wielokrotnych trzęsień ziemi zachowała wspomnienie krzyżowych rycerzy, do bramy Grobu świętego. Obok wejścia leży płyta grobowa jednego z królewskich jego obrońców! Wstępujemy do świątyni najświętszej na świecie, bo tu Chrystus oddał swe życie dla nas! Na prawo Kalwarja, na lewo Grób i Zmartwychwstanie!

Po krętych schodkach wstępujemy do ciemnej kapliczki, zbudowanej na skale Golgoty. Dzieli się ona na dwie nawy: jedna skromna, z surowych kamieni, należy do OO. Franciszkanów (w Polsce zwą się oni Bernardynami); ma dwa ołtarze, Przybicie do krzyża i Matki Bolesnej. Druga nawa, niedawno jaskrawo pomalowana, pełna świecidełek i otulonych przed kurzem w czerwone pokrowce świeczników, należy do Greków — schizmatyków. Zbliżamy się na kolanach do skały, okrytej dziś marmurem, co przed 19 wiekami dźwigała trzy drzewca krzyżowe! To skała Kalwarji, wzniesiona kilka metrów nad poziomem. Pobożna legenda mówi, że krew Jezusa spłynęła przez widoczną do dziś szparę do leżącej pod Golgotą groty, na czaszkę pierwszego człowieka Adama, który w niezbadanych zrządzeniach boskich miał w niej być pochowany. Stąd malarze i rzeźbiarze chrześcijańscy przedstawiają zawsze pod krzyżem Chrystusa trupią czaszkę Adama!

Panuje chwilowo cisza, bo gadatliwy mnich grecki dostał 2 piastry bakszyszu, by na 5 minut przerwał dyskusję z kolegą. Klęczą ludzie, bez względu na zaprasowane spodnie i delikatne pończoszki, bez względu na stan, bo stoją w miejscu, gdzie panuje majestat miłości. Kto z nich jest bogatszy, mędrszy, kto bardziej kochał, kto więcej dobrego dokonał? Choćby się kto całe lata nie modlił, choćby spowiedzi nie uznawał, kiedy usłyszy z tej świętej skały, z tych lamp migocących rzewny głos w duszy: Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił? wyrzut ten serdeczny zostanie mu na życie całe; pokonany miłością będzie na tyle szlachetny, że bezmiernie kochającemu go Jezusowi dobrowolnie więcej nie dokuczy! Toteż często się zdarza, kiedy oprowadzam pielgrzymów, że ten i ów odłączy się i zostanie sam na sam, z Jezusem, by z Nim pomówić o sobie...

Nic dziwnego, że o tę skałę toczył się bój zażarty. Wrogowie Chrystusa postawili posągi bóstw pogańskich na świętej skale już w sto ląt po Jego śmierci. Chrześcijański cesarz Konstantyn Wielki i matka jego, św. Helena postawili na ich miejscu wspaniałe dwie świątynie: Kalwarji i Zmartwychwstania. Zburzyli je Persowie i Arabowie, odbudowali je znowu Krzyżowcy, i tak po dziś dzień. Najwięcej zeszpecili Chrystusowe świątynie schizmatyccy Grecy, przez swe zamiłowanie do brudu, pajęczyn, zatłuszczonych sutann! To też mały kącik, jaki w tej ogromnej bazylice zdobyli OO. Franciszkanie, odbija schludnością i porządkiem!

Z Kalwarji idziemy koło płyty Namaszczenia Ciała Jezusowego przez dawny ogród Józefa z Arymatei, dziś zwykłą kamienną posadzkę, do małej, przesadnie (rokokowo) ozdobionej przez Greków budowli, nakrytej ogromną kopułą, do Grobu św. Ta ostatnia stacja Drogi krzyżowej, skała wapienna, nakryta marmurową płytą; przez ciemne i niskie drzwiczki wchodzi się do komory grobowej, małej, rzęsiście srebrnemi lampami oświetlonej; milczący mnich grecki, do którego kaplica Grobu św. należy, zmywa co chwilę pocałunki, składane na marmurowej płycie, różaną wodą. Tylko wczas rano i w czasie uroczystych pielgrzymek mają katolicy prawo odprawiania Mszy św. na Grobie Jezusa.

Na Kalwarji czcimy Chrystusa umierającego, w Grobie zmartwychwstałego. Grób, owiany duchem naszych pieśni wielkanocnych, naszej rezurekcji, był, jest i będzie źródłem pociechy, optymizmu, jaki powinien ożywiać każde katolickie serce. *X. Dr. Eugenjusz Król.*

W Jerozolimie, kwiecień 1935.

Na Niedzielę szóstą Postu

EWANGELJA Mat. XXI. 1—9.

Onego czasu: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi do góry Oliwnej: wtedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią: odwiążcie, i przywiedźcie: a jeżeliby wam kto co rzekł, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzmnej. Szedłszy tedy uczniowie, czynili, jak im był rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę, i oślę: i włożyli na nie odzienie swoje, i jego wsadzili. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali: a rzesze, które poprzedzały, i które za nim szły, wołały, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

„Hosanna" wołały rzesze, za kilka dni będą domagać się: „ukrzyżuj go". Tłum jest ślepy, myśli pojęciami narzuconemi przez agitatorów. Ważną jest więc rzeczą mieć ludzi wyrobionych, którzyby paraliżowali w masach wpływ wrogów Jezusa. Zresztą i pojedyńczy człowiek postępuje tak, jak jest nastrojony. Zadanie podniesienia człowieka ku wyżynom ducha mają spełnić ćwiczenia duchowne. Tenże cel wobec całej ludzkości według intencji Ojca św. miał spełnić kończący się obecny 1900-letni jubileusz odkupienia i wyprzeć światłem Bożem mroki pogaństwa nowoczesnego, wciskającego się na wszystkich polach gwałtownie w dusze ludzkie. I „Dzwon Niedz." jako gazeta katolicka uważał za swój obowiązek wprowadzać kochanych Czytelników w dzieło Odkupienia. Na żywych obrazach z otoczenia Jezusa chciał pokazać, w jaki sposób możemy uczynić pewnem swoje zbawienie. Przypomnijmy sobie historję Magdaleny, Judasza, upadku Piotra, Piłata, Cyrenejczyka, niosącego krzyż i wreszcie łotrów z krzyża. Może i siebie zobaczymy w którymś obrazie, a co najważniejsze znajdziemy napewno drogę do Jezusa i sposób wytrwania przy Nim. Za wytrwanie mamy obietnicę Jego: „wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie... A ja wam odkazuję królestwo, jako mi odkazał Ojciec mój: abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem..." Łuk. 22,28.

Pielgrzym, dochodzący końca swej podróży, odwraca się i rzuca wzrokiem lub myślą na przebytą drogę. Uczyńmy to i my u końca naszych jubileuszowych rozważań, idąc za myślami Stingedera, na którym opieraliśmy się w tychże rozważaniach. Narzucają mu się myśli wyrażające troskę o tych, których prowadził za sobą i przebija z nich miłość dusz krwią Chrystusową odkupionych. Będzie to zapewne mową tych wszystkich, którzy przez karty „Dzwonu" budują królestwo Chrystusa. Choć trud przebyty — pisze — to jednak ciężar przygniata dalej duszę. A ciężar ten to nie pamięć trudu włożonego w pracę, ani nawet myśl, której św. Paweł się obawiał: „abym innym przepowiadając sam nie został odrzucony", ale odpowiedzialność za dusze, które szukały na tych kartach pokarmu. Przez tyle tygodni, nawet lat szukały strawy dla siebie, wydawszy może nieraz na gazetkę ostatnie grosze, czy nie naprózno wczytywały się w te karty raz i drugi? Czy znalazły?

„Ach, drodzy, gdyby już ktoś z nas miał się potępić —

pisze Stingeder — oświadczcie dzisiaj, że to nie moja wina, wyznajcie, że ja chciałem was ratować. Poświęciłem zbawieniu dusz waszych moje najlepsze siły, całe godziny, noce nieprzespane. O, ukochani bracia, drogie dusze, nieskończenie drożej odkupione serdeczną krwią Jezusa, jak ściska mi się serce na myśl, że mógłby ktoś z nas zginąć na wieki". Nam wszystkim postanowiono umrzeć, śmierć stoi za plecami. Jak się powiedzie temu, który pierwszy z nas stanie na sądzie Boskim? Co usłyszy? Czy: ,,idź przeklęty"... lub też — daj Bóg — : ,,sługo dobry"...? Nie wiemy. Ale to jest pewne: nikt się nie potępi, kto się nie chce potępić. ,,A przeto bracia starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze". 2 Piotr 1, 10. Każda chwila jest droga. Patrząc na krzyż módlmy się: Od gniewu Twego wybaw nas, Jezu! Od śmierci wiecznej zachowaj nas, Jezu! Przez krzyż i mękę Twoją zbaw nas, o Jezu! ,,Bądź nam miłościw! W dzień sądu Twego prosimy Cię, usłysz nas, Jezu! Jezus wyniszczył samego siebie dla nas i my bądźmy cali dla Jezusa: ,,Oczy i uszy dla Jezusa! Ręce i serce dla Jezusa! Głowa i język dla Jezusaa! Dzień i noc dla Jezusa! W zdrowiu i w chorobie, w czci i w pohańbieniu z Jezusem! Życie z Jezusem i śmierć z Jezusem i w wieczności z Jezusem, a Jezus dla nas na wieczność". Amen. — daj Boże — niech się tak stanie.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

14	kwietnia	niedziela Palmowa,
15	„	poniedz. Anastazji m.
16	„	wtorek Benedykta Labre,
17	„	środa Aniceta pap. m.
18	„	**Wielki Czwartek**
19	„	**Wielki Piątek** (post ścisły)
20	„	**Wielka Sobota** (post do południa).

W naszych dzieciach przyszłość nasza

W pierwszych latach naszej wskrzeszonej niepodległości, w rozmowie z Księciem Metropolitą Sapiehą i Arcybiskupem Teodorowiczem, wyraził się Marszałek Foche, że piękną przyszłość Polski widzi pod jednym warunkiem: oto musimy wszelkich użyć sił w narodzie, by skruszyć potęgę zła moralnego, bo w przeciwnym razie, zło, jak rdza, zeżre w nas hartowną stal polskiej duszy narodowej. Podobną przestrogę przyjacielską raz jeszcze rzucił Foche Polsce, będąc u nas w gościnie, a to na widok mnóstwa dzieci. Jeżeli przed złem moralnem zdołacie ustrzec swą młodzież — powiedział — będziecie mogli być spokojni o przyszłość rozwoju dziejowego. A świeżo, przemawiający na akademji papieskiej w Warszawie Nuncjusz Apostolski oświadczył, że wierzy, iż Polska jako państwo odzyskała swą niepodległość dzięki temu przedewszystkiem, że ów wielki akt dziejowy przygotowała Polska duchowa. Toteż przewodnicy duchowi naszego narodu muszą dbać, by nic nie zatruło ducha młodzieży, w której jest przecież przyszłość nasza.

A tymczasem niema dnia, byśmy nie słyszeli o swoich dzieciach czegoś, co poważnie niepokoi. Wychowanie u nas nie jest niestety szkołą charakterów, z której wyjść winna przyszłość narodu. Bardziej zaś niż inne społeczeństwa potrzebuje takiej szkoły Polska dlatego, że nad złamaniem w nas mocy charakteru pracował tak usilnie wiek potrójnej niewoli. I właśnie ta niewola pozostawiła w Polsce zaczyn zła moralnego, przed którem trzeba za wszelką cenę bronić dzieci.

Zachowanie się i postępowanie młodzieży szkolnej w różnych sytuacjach życiowych, stanowiło zawsze przedmiot żywego zainteresowania opinji publicznej. Ale oto w czasach mody na ankiety (zresztą często pożyteczne, częściej niebezpieczne) możemy się dziś dowiedzieć o tem czegoś, zamiast od rodziców i nauczycieli, wprost od samej młodzieży. Do niej właśnie zwróciło się w Krakowie Towarzystwo Dyrektorów szkół średnich, w których, jak wiadomo, obok miejscowych, kształcą się dzieci wsi i miasteczek naszej diecezji, z szeregiem zapytań na ten temat niewłaściwego zachowania się kolegów względem koleżanek w miejscach publicznych, na kolei, w poczekalni i w pociągu (bo wiemy, że z prowincji do Krakowa codzień jadą do szkoły i wracają do domu koleją masy uczniów), dalej, na ulicy, w parku i t. p., wobec osób starszych, funkcjonarjuszy publicznych, wreszcie, jakie mogą być tego przyczyny, i jakie, zdaniem zapytywanych, środki podniesienia kultury towarzyskiej i społecznej byłyby najbardziej celowe.

Na tego rodzaju pytania odpowiedziało 1370 uczniów i 780 uczennic klas od IV do VIII w wieku lat 14—19. Większość stwierdza fakty i objawy niskiej kultury etycznej i towarzyskiej, jak brak uprzejmości wobec starszych, niewłaściwe odnoszenie się do funkcjonarjuszy publicznych, zaczepianie dziewcząt na ulicy lub prześladowanie ich na kolei, niszczenie urządzeń w parkach, w pociągach, nadużywanie alkoholu, gry w karty, wulgarny słownik i t. p. Nas najbardziej ciekawi, co młodzież uważa za źródło objawów niskiej kultury etyczno-społecznej. A więc w odpowiedziach na kwestjonarjusz spotykamy nieraz ujemny wpływ domu i ulicy, prasy brukowej, książek pornograficznych, lekkiej muzyki, nieodpowiednich filmów i t. p. Młodzież uświadamia sobie sytuację gospodarczą w kraju, i stwierdza niepewność jutra, brak celu życiowego, głęboki tragizm, jaki przeżywa młode pokolenie współczesne.

A cóż sama młodzież zaleca za środki podnoszenia poziomu kultury? Wspólne zebrania młodzieńców z dziewczętami, kluby, świetlice, rozbudzenie wogóle życia towarzyskiego, szerzenie kultury estetycznej, referaty i książki na tematy naukowe uświadamiania zagadnień życia płciowego, wykazywanie szkodliwości alkoholu i nikotyny, należenie do klubów sportowych i t. d.

Wyniki tej ankiety streścił na zebraniu dyrektorów szkół średnich dr. Rowid, dyrektor Państwowego Pedagogjum w Krakowie. A było to w okresie, w którym odbywały się jeden po drugim baliki i dancingi wspólne szkół męskich z żeńskiemi, usilnie przez kogoś w tym karnawale zalecane, a po każdej takiej zabawie dochodziły nas wieści, jak fatalne działy się na tem tle zdarzenia, świadczące o stanie moralnym młodzieży o wiele gorzej niż powyższa ankieta.

Coby nas jeszcze bardziej z tych odpowiedzi zaciekawiało, a czego już nie dowiemy się właśnie od dra Rowida, to mianowicie, co nasi synowie i córki wskazywali jeszcze jako środki podniesienia upadającej wśród młodzieży moralności, czy całkiem w owych odpowiedziach pomijali religję, a jeżeli tak, tobyśmy wiedzieć chcieli, czy ich wychowawcy

zdają sobie sprawę z tego, że obok wyliczonych czynników, źródłem upadku moralnego dzisiejszej młodzieży musi się stawać czytanie dozwolonych w szkole pism w rodzaju wydawnictw Legjonu Młodych i Straży Przedniej, lub wzorujących się na nich właśnie pisemek uczniowskich, a także i niejedna ankieta na terenie szkoły przeprowadzona w sposób brutalnie depczący względy etyki i religji chrześcijańskiej. Mybyśmy pragnęli zajrzeć wgłąb duszy tej młodzieży polskiej, która mówi o braku celu życiowego i głębokim tragiźmie przeżyć współczesnego pokolenia; mybyśmy chcieli z takich ankiet się dowiedzieć, skąd w duszach dzieci naszych bierze się ta pustka życiowa, którą wszak w społeczeństwie odwiecznie katolickiem winnaby wypełniać wiara, religja.

I tembardziej należy ze strony wychowawców katolickich zająć się troskliwie tą sprawą i zbadać istotny stan demoralizacji i destrukcji szerzącej się wśród młodzieży szkolnej w wieku właśnie najniebezpieczniejszym, by prosto z ławy gimnazjalnej córki i synowie nasi nie przeszli do „seminarjum" prowadzonego przez sławetnych „akademików" Boya, Rzymowskiego i towarzyszki żydowsko-bolszewickie, ponieważ najnowsze cyfry statystyk budzą przerażenie, czy przyszłość nasza w naszych dzieciach nie zaczyna się tragicznie kurczyć pod wpływem zła moralnego, przed którem tak nas Foche przestrzegał. Albowiem według obliczeń urzędowych przyrostu naturalnego w naszym narodzie, jużbyśmy dziś Fochowi, jak przed laty, nie mogli imponować niewyczerpanym legjonem dzieci.

Nagle stosunki u nas co do tego zmieniły się. To, czego nam zazdrościły inne narody, to, co nawet przerażało naszego wroga w perspektywach przyszłości, ten stały olbrzymi przyrost roczny ludności, któryśmy zawdzięczać mogli napewne dobremu stanowi moralnemu ludu, kobiety, młodzieży, — należy już niestety do przeszłości. Wzrost śmiertelności i znaczne zmniejszanie się cyfry urodzin, o czem mówi nam statystyka najświeższa, nie jest wypływem jedynie kryzysu gospodarczego, ale głównie skutkiem kryzysu moralnego, jest pierwszym, powiedzmy to sobie szczerze, objawem postępów zepsucia, szerzonego przez poradnie świadomego macierzyństwa i wtórującą im prasę wolnomyślicielską, przez nagradzanie twórczości artystycznej zachwalającej zwyrodnialstwo we wszelkiej postaci itd. itp. Oto niestety żałosny triumf deprawatorów duszy polskiej z pod znaku Boya. A tymczasem przyszłość nasza w naszych dzieciach.

HENRYK BIŁKA

WIOSENNI GOŚCIE

Witałem dzisiaj starych gości,
Wśród rosochatych w sadzie grusz,
Przyjaciół mych od maleńkości,
Co powrócili z za rzek, mórz! —
Zaczęli zaraz dawać znaki,
Śpiewając, że wrócili już! —
O ukochane moje szpaki! —
Ach! witajcież mi pośród grusz!
Przez całą zimę was nie było,
Przez całą zimę leżał śnieg. —
Tu dużo u nas się zmieniło...:
Grusz waszych sąsiad, jawor legł!...
Bez serca przyszli tacy ludzie,
Zrąbali w zimie jawór mój!...
Odwieźli mi go gdzieś po grudzie,
Jakgdyby to był groźny zbój!...
Złamała okiść mi czereśnię,
Gdzie pszczół, co wiosny brzęczał rój!...
I ścięty został, choć przedwcześnie
Ten młody, szumny kasztan mój!...
Dziwią was zmiany goście mili? —
To czas tak zrobił wśród mych drzew!...
Lepiej, gdybyście zanucili,
Niech płynie wiosna i wasz śpiew!
Tak powitałem starych gości,
Wśród rosochatych w sadzie grusz,
Przyjaciół mych od maleńkości,
Co powrócili zza rzek mórz!...

Podziękowanie. Wywiązując się z uczynionego ślubu składam publiczne podziękowanie Najsłodszym Sercom Jezusa i Marji, wszystkim Świętym i duszom w czyśću za otrzymaną łaskę. — Pierzyński w Przemyślu.

Chrześcijańska pogoda ducha

Pewien człowiek, bardzo zajęty interesami, mówił po przebyciu kilkudniowej choroby, że bardzo jest z niej zadowolonym, albowiem odpoczął w łóżku i przeczytał kilka ciekawych książek, na co nie może sobie pozwolić będąc zdrowym.

Wszystkie rzeczy i zdarzenia ziemskie mają dwie strony: dobrą i złą. Niema na naszej planecie takiego dobra, któreby nie zawierało jakiegoś zła, i odwrotnie: „niema takiego złego, któreby na dobre nie wyszło", coprawda nie dla każdego, ale przynajmniej dla kogoś. Zdrowie i powodzenie powoduje pewność siebie, a człowiek zanadto pewny swoich sił zaczyna zbyt ryzykować i, w rezultacie, sam psuje i jedno, i drugie; z niepowodzenia, przeciwności, a czasem — z nieszczęścia nawet, wynikają cnoty: roztropność, cierpliwość i męstwo, które, swoją drogą, są zdolne do naprawy zła i skierowania życia na drogę powodzenia. Bywają nieszczęścia, pod których ciężarem człowiek się załamuje, lecz przykład jego służy jako nauka dla innych, i znowu musimy stwierdzić, że niema na świecie takiego zła, z któregoby nie wynikło jakiekolwiek dobro na ogólnej rozciągłości życia ludzkiego.

Ta podwójna natura wszystkich zjawisk życiowych daje możność jednym zawsze podkreślać dodatnią stronę życia, czyli być, jak to się mówi „optymistami", drugich zaś jakoby upoważnia do wyszukiwania we wszystkiem strony ciemnej, ponurej i złowróżbnej. Są to „pesymiści". Jedni podczas najbrzydszej słoty cieszą się, że po niej musi nastąpić piękna pogoda, drudzy zaś, patrząc w jasne, słoneczne niebo, zawsze mówią, że zanosi się „na deszcz". Jeden po nieurodzaju pszenicy cieszy się, że za to będzie miał ładne ziemniaki, a drugi nigdy żadnego urodzaju nie pochwali, ponieważ niema takiego roku, w którymby urodzaj był doskonałym i dla wszystkich ziemiopłodów jednakowym. Która z tych dwu wielkich partji ludzkości ma rację?

Pesymiści, t. j. ci, którzy wszystko widzą w barwach ponurych, powiedzmy po polsku — stękajły i strachajły, zarzucają optymistom płytkość i lekkomyślność poglądu. Rzecz oczywista, że jeżeli wesołość jest opartą jedynie na chwilowem powodzeniu własnem, na egoizmie i zamykaniu oczu na zło lub cierpienia bliźniego, jestto wprost brak serca i rozumu. Lecz taka wesołość bywa zawsze chwilową, kruchą, zależną od zmiennych okoliczności w życiu danej jednostki i nie może nazywać się *chrześcijańską pogodą ducha,* o której mówić będziemy.

Ludzie ponurzy i złowróżbni zwykle uważają siebie za bardziej mądrych i przewidujących. Możemy jednak stwierdzić fakt niezaprzeczalny, że oni właśnie nigdy *nic pożytecznego nie stworzyli,* i żadne przedsięwzięcie na świecie nie zostało uskutecznione za ich pomocą. Stoją oni, uzbrojeni w swoją mądrość i przenikliwość, na uboczu, zdaleka od ludzkości pracującej i walczącej; uśmiechają się gorzko, wzruszają ramionami i rzucają przestrogi, których nikt nie słucha; patrzą na budowę gmachu i przepowiadają trzęsienie ziemi, a murarze i cieśle budują tymczasem, pogwizdując wesoło, i praca ich posuwa się naprzód.

W ten sposób, przez ludzi pogodnych, ufnych w pomoc Bożą i w świętość sprawy, została zbudowaną i Polska wolna. Z pieśnią i żartem na ustach szły w bitwę zastępy patrjotów, a stękajły i strachajły, niczem sowy, chowali się po kawiarniach, za kruchemi tarczami dzienników i prze-

powiadali klęskę, nie rozumiejąc tego, że sami przedstawiają największą plagę każdego społeczeństwa. Akcja Katolicka również nie może uniknąć tej fatalnej plagi egipskiej wszelkiego dzieła rozpoczętego. Tymczasem, kto był na wojnie, dobrze pamięta, że największa panika zawsze panowała na tyłach, gdzie maruderzy i dezerterzy byli szerzycielami wieści hiobowych nawet wtedy, gdy wojsko własne zwycięsko się posuwało.

Życie, podobnie jak i wojna, jest najeżone tysiącem niebezpieczeństw. Sądząc po ludzku, zdać egzamin życiowy jest rzeczą tak samo niemożliwą, jak niemożebnem zdawało się — wytrwać przez kilka lat wojny, pod gradem pocisków, chmurami gazów trujących, pijąc wodę pełną zarazków tyfusu. A jednak, niejeden z nas ocalał... Któż sprawił, że zło przemieniło się w dobro?

Gdy Bóg, objawiający się Mojżeszowi w krzaku gorejącym, kazał mu wyprowadzić naród Izraelski z Egiptu, zadanie to zdawało się Mojżeszowi niemożliwem, a tembardziej wątpliwą — nadzieja, by Żydzi go usłuchali: *„Rzekł Mojżesz do Boga: Oto ja pójdę do synów Izraelowych, i rzekę im: Bóg ojców waszych posłał mię do was. Jeśli mi rzeką: które jest imię jego? Cóż im powiem?*

Rzekł Bóg do Mojżesza: Jam Jest Którym Jest: Rzekł: Tak powiesz synom Izraelowym: Który Jest posłał mię do was“ (ks. Wyjścia III. 13—14). Nas wszystkich prowadzi przez morze Czerwone i pustynię życia Ten Który Jest. Wszystkie znoje, trudy i niebezpieczeństwa naszej podróży ziemskiej, wobec Bytu Jego, nie istnieją wcale; są to widma nocy, które w mgnieniu oka znikają wobec blasku słońca, w obliczu wiary w Boga. On Jest Tym Który Jest, On wyprowadził nas z ziemi niewoli, przez Czerwone morze krwi, On zesyłał nam mannę w dniach niedostatku, a w chwili posuchy czynił, że ze skały wytryskało źródło. Na jakiej, tedy podstawie możemy wątpić o dalszej pomocy Bożej, pod warunkiem zachowania Jego przykazań?

„Nie można zawsze spodziewać się cudu“, mówią pesymiści, — strzeżonego Pan Bóg strzeże“, nadzieja - jest matką głupich“ i t. p. Ale, według ich teorji, ponieważ jesteśmy otoczeni przez samych wrogów, nie powinnibyśmy byli dożyć wieku dojrzałego, bo póki byliśmy bezbronnemi niemowlętami, własny ojciec mógł utopić nas, jak szczenięta... Jednak to się nie zdarzyło, jednak matka wykarmiła, a ojciec jakoś wychował, a szkoła nauczyła, a dobrzy ludzie dalej pomogli, i oto dożyliśmy do wieku, kiedy możemy być niewdzięcznemi i narzekać. Nie, to jakoś nie wypada! Chrześcijańska pogoda i radość ducha jestto — nasz dług spłacany, w miarę nędznych sił, Panu Bogu i bliźnimu, jestto przedewszystkiem *wdzięczność* za otrzymane od Boga łaski, a potem ufność, że i nadal tych łask nie zabraknie.

Mocen jestem w Tym Który Jest Mocnym.

S. Radziwanowski.

Dobrych i zdolnych chłopców

od 11—15 lat wieku, którzy ukończyli conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, a pragną się poświęcić stanowi duchownemu przyjmuje „Małe Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie“. Kandydaci zostaną przyjęci do klasy wstępnej gimnazjalnej. Opłatę szkolną uiszczać się będzie przez pięć lat, poczem uczą



się i wychowują na koszt Zgromadzenia. Do podania należy załączyć ostatnie świadectwo roczne lub półroczne i znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje się we wszystkie dni tygodnia zwłaszcza w niedziele, poniedziałki i czwartki.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy Kraków Misjonarska 37.

ZAWIADOMIENIA.

III. Zakon przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie, urządza **Jubileuszową Pielgrzymkę do Kalwarji** na Wielki Piątek. Pielgrzymka wyruszy pieszo we wielki wtorek po Mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 7-mej w Kaplicy M. B. Bolesnej. — Powrót koleją. — **Uwaga!** W razie wcześniejszego zgłoszenia się odpowiedniej ilości członków zapewniona znaczna zniżka kolejowa z powrotem. — Zgłoszenia przyjmuje się w kiosku Rynek Gł. 16 do 11 kwietnia. Tamże informacje. — Koszta z noclegiem i zniżką kolejową 2 zł. 50 gr. Nocleg i zniżka kolejowa zapewniona tylko zapisującym się wcześniej na listę uczestników.

Dla PP. Nauczycieli odbędą się kursa rekolekcyjne w Domu rekolekcyjnym w Dziedzicach od 16 do 20 kwietnia br. — Początek 16 kwietnia wieczorem o godz. 8; zakończenie 20 kwietnia rano. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Ks. Ks. Jezuici — Dziedzice.

Dwaj nowi święci angielscy: (na lewo) **Błog Jan Fischer**, biskup Rochesteru, poniósł śmierć męczeńską 22. VI. 1535 r. i (na prawo) **Błog. Tomasz More**, kanclerz Anglji, nieustraszony obrońca Wiary św., stracony przez króla Henryka VIII. 6. VI. 1535 r.



Agraryzm jako system przebudowy społecznej

Z dużem zaciekawieniem przeczytałem książkę p. Stan. Miłkowskiego ,,Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego". Nie duża to książka, bo obejmuje tylko 86 stron druku. Cena 1.20 zł., bardzo przystępna. Wydał ją w 1934 r. Krakowski Związek Młodzieży wiejskiej Spółdzielni oświatowej. Książka zawiera próbę programu ustroju społeczno-gospodarczego w Polsce, wychodząc z punktu widzenia włościańskiego. Taki punkt wyjścia zdawałby się napozór jednostronnym i ścieśnionym do interesów jednej warstwy. Tak w istocie jednak nie jest, bo agraryzm pragnie rozwiązać całokształt budowy społecznej, zróżniczkowanej na różne funkcje, organy i programy w łonie całego społeczeństwa. Autor opiera się w dużej mierze na pracach chłopskiego myśliciela czeskiego Dra Milana Hodży, ale zagadnienia ujmuje samodzielnie. I chociaż całość nie we wszystkich rozgałęzieniach jest rozciągnięta, to jednak przedstawia się jako dorobek rzetelnej i zasługującej na uznanie pracy. Pewien zgrzyt wprowadzają niektóre odruchowe czy nawet tendencyjne zwroty i hasła pod koniec książki, które należy jako niepoważne, położyć na karb partyjnej demagogji. Do tej części przystąpimy później. W całości niech nam będzie wolno wyrazić zadowolenie, że tezy zebrane na początku książki i rozprowadzone w dalszym ciągu w wielu miejscach zbliżone są do idei korporacjonizmu chrześcijańskiego, jaki zarysowała Encyklika papieska Piusa XI ,,Quadragesimo Anno" z 15. V. 1931 będąca dalszym ciągiem Encykliki Leona XIII Rerum Novarum z 15. V. 1891. Szan. autor krótko ale wiernie przedstawił narodziny kapitalizmu, jego przemiany, kryzys i potrzebę nowego ustroju. Zanim go poda, rozprawia się autor z socjalizmem i komunizmem. Uderza w tej ocenie bardzo zdrowe i trzeźwe zapatrywanie na naturę ludzką i normalną budowę społeczeństwa. Udatnie zebrane są klasyczne zarzuty przeciw doktrynerskim pociągnięciom komunizmu: jego fałszywe wprost utopijne pojmowanie natury ludzkiej, niezrozumienie sprężyn psychologji człowieka, którego odrywa się od czynników swej pracy, zmechanizowanie życia i zepchnięcie jednostki do roli bezmyślnej maszyny, pozbawienie jej wolności osobistej. Dyktatura i odgórny przymus, konkluduje autor, w ustroju komunistycznym daleko głębiej wnika w życie jednostki, aniżeli dyktatura w państwie kapitalistycznem.

Bardzo słuszną jest również uwaga, że prawa rządzące produkcją rolną i przemysłową różnią się zasadniczo od siebie, czego nie chcą widzieć socjaliści i komuniści, w doktrynerstwie swem zmierzający do ogólnego zniesienia prywatnej własności środków produkcji i upaństwowienia ich. Chłop zwłaszcza polski, nie jest kapitalistą, wielkość jego warsztatu i rodzaj jego pracy łączą go raczej ze światem pracy, bo więcej utrzymuje się z pracy rąk swoich, niż z dochodu od kapitału. Pozatem błędną w odniesieniu do rolnictwa jest teorja wyższej wydajności większych warsztatów czy przedsiębiorstw. Jak to wykazały badania nad rentownością gospodarstw włościańskich (praca inż. J. Curzytka, wydana przez Naukowy Instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach) warsztaty rolne, drobne i średnie przynoszą większy dochód surowy i społeczny, są wydatniejsze aniżeli warsztaty duże (str. 28). Stwierdza dalej autor, zupełnie słusznie, że praca rolnika nie da się zmechanizować, gdyż jest urozmaicona i skomplikowana. W praktyce wykazały to jasno smutne doświadczenia bolszewickich sowchozów, czyli wielkich gospodarstw państwowych, zakończone całkowitem bankructwem. Nie lepiej powiodło się z doktrynerskiemi posunięciami przez t. zw. kołchozy czyli gospodarstwa kolektywne powstałe z połączenia samodzielnych gospodarstw chłopskich jednej lub kilku wsi w jedno zbiorowe gospodarstwo. I tu wynik okazał się ujemnym. Wydajność rolnicza Rosji spadła tak dalece, że nie tylko o eksporcie nie było już mowy, ale i wewnątrz kraju zaczęto cierpieć na brak środków żywnościowych. Dowcipnie pisze też autor, że w tym systemie gospodarki rolnej chłopi zamiast pańszczyzny, odrabiają państwowiznę — a tego rodzaju formy zależności w życiu praktycznem nie wiele różnią się między sobą. Jest więc agraryzm przeciwny kolektywizacji wsi, bo byłoby to leczenie chorego trucizną.

Sam agraryzm jest kierunkiem pośrednim między liberalizmem, a socjalizmem. Agraryzm nie znosi bowiem wolności osobistej, bo z człowieka czyni podmiot tworzący nowe życie; nie jest również za całkowitem zniesieniem własności prywatnej, ale tylko tam gdzie staje się ona źródłem wyzysku i gdzie tego wymaga wspólne dobro społeczne. W zasadzie jednak chodzi agraryzmowi (podobnie jak i korporacjonizmowi) o szerokie uwłaszczenie mas i powiązanie człowieka z wynikami jego pracy. W człowieku tkwi głęboko instynkt posiadania i inaczej pracuje gdy ma świadomość, że owoce tej pracy przypadną w udziale jemu samemu (str. 44.). Zatrzymując jednak prywatną własność drobnego i średniego warsztatu rolnego, wzmacnia agraryzm jego słabe siły organizacją spółdzielczości. Opierając się na doświadczeniach rolnictwa duńskiego i czeskiego oraz pracach polskich kooperatystów (Abramowski, Milewski, Thugutt, Kłapkowski) stwierdza autor wszelkie wartości społeczno-etyczne i gospodarcze spółdzielczości, widząc w jej rozwoju sposób wyswobodzenia się warstw pracujących z pod presji wyzyskującego je pośrednictwa i kapitalizmu. Forma spółdzielczości przyczynić się również winna do zaprowadzenia t. z. gospodarki planowej, gdzieby produkcja dostosowana była do określonych potrzeb ludzkich na pewnem terytorjum. Zasada ta doznaje pewnego ścieśnienia w odniesieniu do produkcji rolnej, która nie da się ściśle określić, gdyż wchodzą tu w grę czynniki, które działają niezależnie od woli człowieka (urodzaj lub nieurodzaj). Schodzi się agraryzm z korporacjonizmem znów w kwestji wytyczenia kto ma być czynnikiem decydującym w systemie gospodarki planowej. Jest przeciwnym oddawaniu w ręce państwa regulowania procesu produkcji — natomiast w odróżnieniu do korporacjonizmu, który chce związać społeczeństwo w stany zawodowe o uprawnieniach samorządowych, agraryzm niema jeszcze dość jednolicie opracowanego obrazu. Zasadniczo jednak zrównoważony system agraryzmu pozwala mu z dużą dozą sprawiedliwości społecznej określić swoją postawę wobec t. z. kwestji rolnej (str. 49-60) przemysłowej (60-67) — wysunąć pewne założenie odnośnie do samorządu gospodarczego, stosunku wsi do miasta, ogólnego ruchu ludowego i stosunku do mniejszości narodowych i udziału włościaństwa w pracy państwowej.

Jeden z rozdziałów (XXI) poświęcony jest omówieniu stosunku ruchu ludowego do Kościoła.

Nasuwa się wiele uwag krytycznych, (podamy je później), które jednak nie ujmują wartości samej pracy szan. autora, niewątpliwie będącej cennym nabytkiem w naszej skromnej dotychczas literaturze ,,ludowej" jak zaznaczył w przedmowie S. Thugutt.

S. J.

Dział prawniczy.

KOSZTY SĄDOWE

Z dniem *1 stycznia* 1935 weszły w życie przepisy *rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 Dz. U. poz. 837* normując rodzaje i wysokość kosztów sądowych t. j. tych kwot, jakie obowiązane są wyłożyć osoby interesowane z powodu prowadzenia w sądzie ich spraw (cywilnych lub karnych). Koszty te dzielą się na: A.) *opłaty sądowe* i B.) *koszty postępowania.*

A) *Opłaty sądowe* są następujące: 1) *wpis* t. j. *opłata od pewnych pism* wnoszonych przez strony do sądu w postępowaniu spornem, egzekucyjnem, upadłościowem jak n. p. od pozwu, apelacji, kasacji, od wyroku zaocznego, zarzutów w postępowaniu nakazowem, wniosku o wszczęcie egzekucji i t. d. 2) *opłata stosunkowa od pewnych czynności* sądowych w postępowaniu upadłościowem i układowem, 3) *opłata od podań i załączników,* o ile pisma te *nie* podlegają opłacie wpisu jak pod 1), 4) *opłata kancelaryjna* tj. opłata za wydanie przez sąd pewnych aktów jako to: klauzuli wykonalności, wypisów, odpisów, zaświadczeń, wyciągów i innych dokumentów, 5) *opłata za doręczenie* pism w sprawach cywilnych, 6) *kaucja kasacyjna* tj. opłata, którą należy wpłacić przy wniesieniu kasacji (w postępowaniu cywilnem lub karnem) niezależnie od wpisu od kasacji jak pod 1), 7) opłata *w postępowaniu karnem,* którą winien uiścić skazany, zaś w razie uniewinnienia oskarżyciel prywatny. B) *Koszty postępowania* są następujące: 1) Koszty opłat *telefonicznych i telegraficznych, 2) diety i koszty podróży* sędziów, urzędników sądowych, 3) należności *świadków, biegłych i tłumaczy,* 4) koszty *przewozu osób, zwierząt i rzeczy,* utrzymywania ich lub przechowywania, 5) koszty *ogłoszeń* w pismach, 6) opłaty należące się *innym władzom* i urzędom, 7) koszty pobytu *w areszcie.*

WYSOKOŚĆ OPŁAT SĄDOWYCH.

Ad. 1) Opłata *wpisu* jest bądź *stosunkową* bądź *stałą. Stosunkowa* opłata jest zależną od *wartości przedmiotu* sporu lub przedmiotu zaskarżenia zarzutami, apelacją, kasacją itd. lub od wysokości egzekwowanej kwoty. *Zasadnicza* wysokość wpisu tj. opłaty stosunkowej wynosi: a) przy wartości przedmiotu do 5.000 zł. — 2 proc. b) przy wartości do 50.000 zł. — od pierwszych 5.000 zł. — 100zł. od nadwyżki 1 i pół proc., c) przy wartościi przedmiotu ponad 50.000 zł. — od pierwszych 50.000 zł. — 775 zł. od nadwyżki 1 proc. — Przykłady: od kwoty 100 zł. — opłata wpisu 2 zł., od kwoty 2.500 zł. opłata wpisu 50 zł. od 6000 zł. opłata 115 zł., od 60.000 zł. — opłata 875 zł.

Lecz nie we wszystkich wypadkach wysokość tej opłaty jest *jednakowa,* gdyż *całą zasadniczą kwotę* wynosi *wpis stosunkowy* np. od powództwa, apelacji, skargi kasacyjnej, skargi o wznowienie, skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego, natomiast *w innych* wypadkach opłata wpisu wynosi *połowę, piątą* a nawet *dziesiątą* część *zasadniczej* opłaty. I tak n. p. *połowę* wpisu zasadniczego płaci się od sprzeciwu, wyroku zaocznego, powództwa w trybie postępowania nakazowego (wekslowego), od zarzutów w postępowaniu sądowem, *piątą* część wpisu zasadniczego n. p. od zażalenia w postępowaniu spornem i egzekucyjnem, *dziesiątą* część wpisu zasadniczego n. p. od wniosku o wydanie zarządzenia tymczasowego.

Stała opłata jest to opłata, którą się uiszcza *nie w stosunku do wartości przedmiotu* lecz w pewnej *stałej* wysokości, zależnej od *rodzaju* pism względnie od *czynności* sądowej n. p. *10 zł.* wynosi *stała opłata* od powództwa i apelacji w sprawie o ochronę zakłóconego posiadania, *5 zł.* wynosi *stała* opłata od sprzeciwu od wyroku zaocznego w sprawach o zakłócenie posiadania lub od wniosku o złożenie wykazu majątku i przysięgi w postępowaniu egzekucyjnem, *1 zł.,* wynosi stała *opłata* od skargi na czynności komornika, *40 zł.* wynosi stała *opłata* od wniosku wierzyciela o ogłoszenie upadłości.

Ad 2) *Opłata stosunkowa od pewnych czynności* w postępowaniu upadłościowem i układowem wynosi np. wrazie ukończenia postępowania przez podział masy — cały *wpis stosunkowy,* w razie zawarcia zatwierdzonego przez sąd układu — $^2/_5$ części wpisu stosunkowego, w razie umożenia postępowania układowego — wynosi 10 zł. do 5000 zł. zależnie od uznania sądu.

Ad 3) *Opłata od podań i załączników* wynosi: a) w postępowaniu przed *sądami grodzkimi* i przed komornikami — 50 groszy, b) w postępowaniu przed innymi sądami — 2 zł. c) od każdego załącznika 50 groszy.

Ad 4) *Opłata kancelaryjna* wynosi a) w sądzie grodzkim 50 groszy, b) w innych sądach 1 zł.

Ad 5) *Opłata za doręczenie* jest *ryczałtowa* to znaczy nie od każdego doręczenia osobno, lecz za ogół doręczeń spowodowanych pozwem lub odwołaniem itd., i może być albo *stosunkowa* i wynosi np. piątą część sumy, którą według przepisów o kosztach sądowych należy uiścić tytułem wpisu stosunkowego lub stałego lecz *nie mniej* niż 2 zł. (50 gr. i *nie więcej* jak 100 zł., albo *stała* i wynosi np. 2 zł. 50 gr. od skargi kasacyjnej lub od zażalenia, zaś 50 gr. w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności.

Ad 6) *Kaucja kasacyjna* wynosi: a) jeżeli zaskarżono orzeczenie *sądu okręgowego* w postępowaniu *cywilnem.* 100 zł. b) jeżeli zaskarżono orzeczenie *Sądu Apelacyjnego* w postępowaniu *cywilnem* 300 zł., c) jeżeli zaskarżono orzeczenie w postępowaniu karnem 100 zł.

Ad 7) Opłaty *w postępowaniu karnem* wynoszą: a) odnośnie do *skazanego* w I instancji w razie skazania na karę pozbawienia wolności do jednego miesiąca 5 zł., do trzech miesięcy — 10 zł., do 6 miesięcy — 20 zł. zaś w razie skazania *na grzywnę* — 10 proc. od grzywny, b) odnośnie do *oskarżyciela prywatnego lub pokrzywdzonego* w razie wyroku uniewinniającego — 5 zł. do 100 zł. za każdą instancję.

Ad B. O ile chodzi o *koszty postępowania,* to wynoszą one taką kwotę, jaką rzeczywiście wydatkowano względnie jaką sąd przyznał świadkom, biegłym, sędziom itp.

Przykład: Ktoś pozwał cywilnie o zapłatę 3000 zł. to koszty sądowe będą następujące: *od pozwu* 60 zł. — *od apelacji* (o ile ją strona wniesie) 60 zł., *od kasacji* (o ile ją strona wniesie) 60 zł., *kaucja kasyjna* 300 zł., opłata *za doręczenie pozwu* 12 zł., *od apelacji* 12 zł., *od kasacji* 2 zł. 50 gr., *opłaty* np. trzech *wniosków* 6 zł., należytość np. *pięciu świadków* 100 zł., — zatem *łącznie 612 zł. 50 gr.* Będzie to miało miejsce jednak tylko w tym wypadku, gdyby w I instancji nie zapadł wyrok pomyślny i musiało się wnosić apelację a nawet kasację.

Wszystkie wyżej wymienione opłaty sądowe uiszcza się w zasadzie *znaczkami sądowymi* z napisem „opłata sądowa", jeżeli wysokość tych opłat nie *przewyższa* 50 zł. — *ponad* tę kwotę opłaca się gotówką do kasy sądowej. Również *gotówką* a nie w znaczkach uiszcza się opłaty *ściągane w drodze egzekucji, kaucje kasacyjne* oraz *opłaty w postępowaniu karnem.*

Znaczki sądowe sprzedają kasy sądowe oraz można je nabyć w sklepach i kioskach prowadzących sprzedaż znaczków stemplowych. Znaczki sądowe *nakleja* się na podaniu i na załącznikach.

Jak widzimy z powyższego, zbyt wygórowane opłaty sądowe różnego rodzaju czynią drogę sądową dla ludzi mniej zamożnych niedostępną, (zupełnie ubodzy mogą uzyskać zwolnienie od opłat), zwłaszcza, że do tych opłat dochodzą jeszcze koszta adwokata a nadto zawsze zachodzi możliwość przegrania.

Kornel Bogorja.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

Powieść współczesna.

10. — A to księże proboszczu — rzecze na to Jacek Olchowicz — skoro my takiego dostali parafjanina, to my tego pana doktora poprośmy pienknie na przewodniczącego, bo któż z nas godniej poprowadzi nową wielką robotę katolicką w tej naszej wsi?

. . . .

U Franciszkanów na dwunastówce śpiewał Chór Cecyljański. Nawa nie mogła ludzi pomieścić, więc z obu stron ciżba wystawała jeszcze i u wejścia do kościoła, a niemało osób cisnęło się też po krużgankach klasztornych. W prezbiterjum, wpatrzona jak w tęczę, w witraż Wyspiańskiego, wyobrażający świętą Salomeę, słuchała nabożeństwa Hanka Grabowska. Te śpiewy i po raz pierwszy widziany w oryginale, a z tylu reprodukcyj oddawna znany wizerunek świętej patronki jej ukochanej a nieszczęśliwej matki, wprawiły ją w ekstazę. Nie zwróciła więc uwagi na to, że cały czas miała tuż przy sobie doktora Koreckiego, z którym już parę razy mimowoli spotkała się na mieście od czasu, gdy ich zaznajomiła w kawiarni Oleńka.

Dopiero, kiedy do niej przystąpił na ulicy po wyjściu z kościoła, oprzytomniała i zaczęła mu swoje opowiadać wrażenia, pełna zachwytu dziecięcego.

— Ależ skoro pani dotychczas nie zdążyła poznać Muzeum Narodowego w Sukiennicach, to pani nie ma pojęcia o skarbach, jakie kryje Kraków. Zaprowadzę panią, tam zaraz, pokażę, objaśnię...

Ale gdy wchodzili pod arkady Sukiennic, zauważył docent, że właśnie ma do Muzeum wejść niezmiernie liczna wycieczka górali podhalańskich. Zachwycały zdala dziewczynę ich stroje jak z obrazka i chciała biec ku nim, Korecki jednak zaraz ją powstrzymał, bo zwiedzanie w takiej ciżbie sal muzealnych byłoby utrudnione.

— Pójdziemy tam innym razem, a teraz wybierzmy się na Wawel.

Weszli w ulicę św. Anny. Pokazał jej po drodze czarowny dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej. Niby dzieciak cieszyła się widokiem izdebki św. Jana Kantego. Obiecywała sobie w przyszłą niedzielę pójść na mszę do kościoła akademickiego.

— Tylko niech pan nie myśli sobie, że mi się chce zobaczyć akademików — zaśmiała się swobodnie, gdy zakręcali w Planty. Ale kiedy zpod Uniwersytetu spojrzała w daleką perspektywę Błoni, zamkniętą przepięknie wizją Mogiły Kościuszki, posmutniała na chwilkę. Ten widok teraz stale wiązał się w jej myślach z postacią biednego Stasinka, z jego tragicznem wyznaniem przed nią, z jego nadziejami...

— A tędy ze Zwierzyńca wkracza Lajkonik w Boże Ciało — objaśniał Korecki, lecz dziewczyna była teraz tak roztargnioną, że na nic nie zwracała uwagi. Dopiero gdy się przed nimi z drzew wynurzyły wieże Wawelskie i docent jął opowiadać cuda o dzwonie Zygmunta, panna kresowa odzyskała widocznie humor i cała roześmiana pod wpływem nęcących projektów dalszego zwiedzania Krakowa, wkroczyła na drogę pnącą się ku baszcie, z której Kościuszko śpiżowy wita przybywające na Wawel z calutkiej Polski pielgrzymki.

Wtem zatrzymali się. Korecki pokazywał jej domek Długosza. Obejrzała się w tę stronę i zamiast starej kamienicy, zauważyła na tle jej murów sylwetkę Stasinka Podolskiego. Już ją spostrzegł, przystanął, wpatrzył się uważnie i podniósł rękę do kapelusza. Docent tego nie widział, że Hanka poważnie skinęła zdaleka głową i, natychmiast się odwróciwszy, zaczęła iść szybciej pod górę. Ale gdy mu na pytanie raz i drugi nie odpowiadała, wzrok na jej twarz skierował i zdumiał się, w jakich była teraz rumieńcach.

Wewnątrz katedry mało było ludzi. Przy białym sarkofagu Jadwigi kilka pań mówiących nieco podobnym sposobem, jak Grabowska, widocznie z kresów wschodnich. A przed wielkim ołtarzem, przy samym grobie Królowej, klęczało dwu mężczyzn tak w modlitwie zatopionych, że nie widzieli nikogo z przechodni. Oni zapewne położyli tu przed chwilą bujne wiązanki kwiatów świeżych z wiejskich ogrodów. To ksiądz Chmiel z doktorem Kanią.

. . . .

Dyrektor Mars był teraz bardzo częstym gościem u Słowiczka. Nawet przestał narzekać na skrzeczące radjo. Spotykał tam ludzi, z którymi nie bardzo chętnie się widywał, ale wszystko znosił, byle dogadać się z gospodarzem. A to szło coraz trudniej. Wprawdzie wówczas najwyraźniej mu powiedział, że Leński nie jest Leńskim, ale nic w tej sprawie więcej mu wyznać nie chce. Boi się. A coś wie, coś takiego, coby oświetliło tajemniczą postać.

— Przecież ja panu mówiłem tyle razy, że jeżeli panu na tem zależy, by się tego nikt ode mnie nie dowiedział, że to właśnie wiem z ust pańskich, to mogę panu dać na to słowo uczciwego człowieka, iż zachowam to dla siebie i nikomu nie zdradzę, skąd się o tem dowiedziałem. Ale to jest dla mnie sprawa tak ważna, że stanowczo, panie Słowiczku, miałby pan obywatelski obowiązek wyznać mi, co o tem wiesz...

Wszelkie perswazje nie pomagały. Cukiernik nic więcej już nie powiedział.

Dyrektor zasępiony siedział w kącie sam przy herbacie, gdy do cukierni wsunął się, rozglądając przezornie, polonista Musiał. Ucieszył się na widok Marsa i zaraz przysiadł się do jego stolika w pustym pokoju.

— Z plotkami przychodzę do pana dyrektora. O, są plotki niesłychane...

— To zamykam uszy na cztery zamki.

— Najprawdziwszą prawdę przynoszę. Dwie wiadomości ważne, a prawie nieprawdopodobnie wyglądają obie, zwłaszcza jedna.

— Szeptem, panie kolego, szeptem, to zawsze bezpieczniej w takich razach...

— Otóż proszę sobie wyobrazić, że dzisiejszego ranka, przed szóstą, w kaplicy szpitala, wobec samych sióstr Szarytek i pani Czartkowskiej, kapelan tamtejszy a nasz kolega, ksiądz Wierciński...

— Co? dał ślub Leńskiemu?

— Ale... cóż znowu... udzielił Komunji świętej podczas Mszy jednemu z naszych nauczycieli i jednemu z naszych maturzystów.

— Komu?... bo widzę z pańskiego tonu, że to jakaś sensacja...

— Tak. Do ołtarza razem przystąpili ateusz Neczaj i jego uczeń Hanke.

— Neczaj?... nasz historyk-bolszewik? Skąd ta wiadomość? To być nie może.

— Opowiedziała mi to pani Czartkowska, u której na stancji jest Florek Hanke i gdzie teraz mieszkanie ma, po wyniesieniu się ze szpitala, ks. Wierciński.

— Ona jest krewną przełożonej szpitala, bywa tam na Mszy codziennie. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Z Polski.

JEm. Kardynał Kakowski był na audjencji u Ojca św.

Min. angielski Eden w drodze powrotnej z Moskwy bawił w Warszawie i przeprowadził konferencję z P. Prezydentem, z min. spr. zagr. Beckiem i marsz. Piłsudskim. W czasie uroczystego obiadu obaj ministrowie wymienili między sobą wiele grzeczności na temat stosunków przyjacielskich w przeszłości i obecnie, pozatem jednak z rozmów poufnych niczego nie podano do publicznej wiadomości, gdyż komunikat urzędowy jest całkiem ogólnikowy. Dzienniki głowią się nad tem, co i jak mówiono, a z Berlina dochodzą wiadomości, jakoby Polska nie mogła przystąpić do paktu wschodniego, o ile zawierałby on zobowiązania do wzajemnej pomocy — wojskowej. A o to właśnie chodzi. Natomiast Polsce podobno wystarcza układ o nieagresji z sowietami i Niemcami, tudzież sojusze z Francją i Rumunją. — Francuskie pisma utrzymują, że na wypadek wojny Polska, współdziałając z Niemcami, narazi się na zgubę, będzie niemiecką, jeżeli Niemcy zwyciężą, a sowiecka, gdy przegrają. Ratunek Polski leży w współpracy i sojuszu z — Francją i jej przymierzeńcami. Tak twierdzą niektórzy Francuzi.

Z Berlina i Niemiec nadchodzą coraz częściej różne pogłoski i wiadomości co do polskiej polityki zagranicznej, że nawet milczące ministerstwo spraw zagr. musi niejedno prostować. M. i. urzędowe pisma niemieckie „Voelkischer Beobachter" przypisał p. min. Beckowi zdanie, że fran. min. Laval nie może się spodziewać zaproszenia do Warszawy w podróży do Moskwy. — Tymczasem zaproszenie to już nastąpiło i min. Laval do Warszawy ma przybyć.

Niektóre pisma utrzymują, że powodem dymisji premjera Kozłowskiego było to, że zanadto lubił się — śmiać ze wszystkiego, inne, że skrytykował pewne nominacje i sposoby rządzenia.

Podpisanie (subskrypcja) pożyczki państwowej rozpoczyna się 10 kwietnia. Połowę sumy zgłoszonej można złożyć obligacjami pożyczki narodowej. O korzyściach tej pożyczki dla umieszczenia oszczędności, poparciu walki z bezrobociem itp. szeroko wypowiedział się minister skarbu Zawadzki. Pożyczka przewidziana jest na 250 milj. zł. gotówką, to też wrazie wpłat obligacjami pożyczki narodowej wyniesie daleko więcej do 300 milj. nominalnej (imiennej) wartości.

Prawie półtora miljarda złotych zarobiło państwo polskie na spadku obcych walut. Długi bowiem zagraniczne zmniejszyły się przez to z 4300 milj. na 2900 milj. zł.

Sejm Śląski zakończył swe obrady.

W Gdańsku prezydent Greiser staje się coraz bardziej wojowniczy. Atakuje nawet wysokiego Komisarza Ligi Nar., Seana Lestera, jakoby zbytnio mieszał się w sprawy Gdańska, opiekując się opozycją. Wyniknął stąd zatarg, o którym niewolno pisać w Gdańsku. — Pozatem odgraża się p. Greiser, że nie pozwoli zatrudnić ani jednego Polaka, póki Polska w 100 proc. nie wypełni swych zobowiązań wobec Gdańska. A przecież Polska jest niesłychanie ustępliwa. P. Greiser występuje nawet przeciw Lidze Narodów. — Komisarz gen. Rzptej polskiej wystąpił u p. Greisera w obronie — żydów. — Znać, że Gdańsk czuje za sobą plecy Berlina.

P. Janusz Jędrzejewicz, b. premjer, twórca i opiekun Legjonu Młodych, doczekał się czarnej niewdzięczności ze strony jego głównego organu „Państwo Pracy", które pogardziwszy wszelkim autorytetem (powagą) nakoniec i przeciw niemu się obraca, że jest zawadą w „szukaniu własnych prawd" i wzięciu się „za bary z rzeczywistością".

„Związek Młodzieży Ludowej", jedna z organizacyj sanacyjnych na wsi, którą kierował b. poseł Polakiewicz, sprzeciwia się połączeniu z „Siewem", mimo, że naczelne władze obu organizacyj to uchwaliły.

Przegląd Katolicki, rozpatruje nową konstytucję, stwierdzą, że dalsze losy Kościoła w Polsce zależeć będą w znacznej mierze od Prezydenta, który skupia w swem ręku całą władzę. Na wypadek bowiem, gdyby nim został wróg kościoła, mógłby rozpętać nawet prześladowanie, jak w Meksyku.

508 tys. bezrobotnych liczyła „armja bezrobotnych" z końcem marca. To zarejestrowani, a iluż jest niezapisanych?

Przeciw obozom przysposobienia pracy według projektu ministerstwa przemysłu opowiedziały się sfery przemysłowe. Już w przeszłym roku z obozów tych uciekła młodzież akademicka.

Puck i Hel — oto nazwy dwu nowych statków polskich. — Okazuje się, że Gdańsk posiada flotę handlową cztery razy większą od polskiej.

Prokurator Sądu Apel. w Katowicach zażądał wydania senatora Korfantego pod zarzutem przestępstw z art. 264 kodeksu karnego, tj. o działanie na cudzą szkodę dla własnej korzyści. Uwagi „Polonii" o tem skonfiskowano. Sen. Korfanty chce z tego skorzystać, aby pod sądem prasowym sprawę wyświetlić.

Na serce zmarł śp. gen. Kanarzewski, inspektor armji, który m. in. dowodził pułkami poznańskiemi, idącemi na odsiecz Lwowa.

Wielu Niemców, zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach w przemyśle śląskim posiada polskie i niemieckie obywatelstwo, co jest wbrew prawom.

W przemyśle śląskim znów zastosowano redukcje pracowników. — Zaiste przydałoby się tam — jakie rozporządzenie w rodzaju tych, które w walce z uroszczeniami i nadużyciami kapitału stosuje prez. Roosevelt.

W Chrzanowie otwarto i poświęcono wodociąg. Równocześnie niemal ukazała się obszerna monografja historyczna o Chrzanowie, pióra p. Pęchowskiego.

Państwową nagrodę (7 tys. zł.) w dziedzinie rzeźby uzyskał p. Wojciech Jastrzębowski, artysta sztuki dekoracyjnej.

Niebywałe podniecenie wśród żydów wywołał artykuł rządowej „Gazety Polskiej" o ustroju rytualnym ponieważ autor domagał się usunięcia go jako nieludzkiego znęcania się nad zwierzętami, których się nie ogłusza przed zabiciem. — ‚Z tego powodu gazety żydowskie w gwałtowny sposób atakują „Gazetę Polską", na specjalnem zaś zebraniu posłów i rabinów głoszono, **„jest niedopuszczalne, by tak występował organ rządowy"** i uchwalono delegację do Min. W. R. i O. P. z żądaniem, aby Ministerstwo wywarło nacisk na „Gazetą Polską" w celu odwołania i sprostowania „napaści" na ubój rytualny.' — A przecież „Gazeta Polska" twierdziła tylko, że niepotrzebny jest ubój rytualny zwierząt, nie przeznaczonych dla żydów. Co zaś sądzić o uboju rytualnym obszerniej podamy w następnym numerze.

W Radzie Miejs. Łodzi komisaryczny prezydent zawiesił kilka uchwał Rady (złożonej przeważnie z narodowców), które wydały się mu skierowane przeciw żydom.

Mieszkańcy Trzebieszowa w pow. łukowskim złożyli w ub. roku w Kuratorjum lubelskiem skargę na kierownika szkoły p. Adama Podgórskiego, zarzucając mu zaniedbywanie obowiązków, agitację antyreligijną i szkodliwe uświadamianie erotyczne młodzieży. P. A. Podgórski wystąpił do prokuratora przeciwko autorom (około 130 osób). Dochodzenia wypadły niepomyślnie dla kierownika, gdyż prokurator sprawę umorzył. Podanie o mianowanie innego wychowawcy dotychczas nie zostało załatwione. Zarzut szerzenia bezbożnictwa wśród dzieci i szyderstw z Kościoła rodzice stawiają również nauczycielowi, p. Janowi Mołotownikowi, białorusinowi.

Polacy z Francji mają ochotę udać się na wyspę Jawę i sąsiednie, należące do Holandji. Na te wyspy, leżące między Azją a Australją prawdziwy najazd kolonizacyjny urządzili Japończycy, co niepokoi Holandję.

Konserwatywne stow. „Myśl Mocarstwowa" na uniwersytecie wileńskim wydało „deklarację ideową", uznającą etykę katol. za podstawę życia i głoszącą konieczność rozwiązania wielu spraw w Polsce (np. żydowskiej) w duchu katolickim i narodowym. — W zakresie społecznym głosi utworzenie stanów (myśl przyjęta z encykliki „Quadragesimo Anno").

Na Łotwie zniesiono już 60 proc. szkół polskich. Rodziców zmusza się do wysyłania dzieci do szkół łotewskich; zakazano też używania podręczników wydawanych w Polsce.

Wobec przymusowego ubezpieczenia pasażerów taksówek Towarzystwo asekuracyjne wyznaczyło premje dla szoferów, którzy ponad 3 lata nie mieli wypadków.

Wychodźtwo polskie we Francji ‚dotknięte bezrobociem, boi się wyrzucenia z Francji. Z tego korzystają nieuczciwe biura podróży i ich agencii, namawiając nieszczęśliwych emigrantów do podjęcia bezcelowej podróży za morze.

Emigranci do Kolumbji muszą posiadać kwotę pokazową 200. Dotyczy to nawet osób, które wizy otrzymały przed ukazaniem się nowego zarządzenia.

Ostrzeżenie przed oszustami. Do kościołów i prywatnych zgłasza się wiele osób, podając się za kapłanów katolickich, zakonników i zakonnice i zbierając ofiary rzekomo na cele charytatywne. Osoby te nieraz roznoszą po domach pisma sekciarskie jak „Rycerz Chrystusowy", „Pielgrzym Polski", „Złoty Wiek", „Polska Odrodzona" i inne, podając, że są to wydawnictwa katolickie. — Nim złożymy datek, trzeba zbadać **komu i na co!**

Ze świata.

Organ watykański „Osservatore Romano" uważa sowiety za główny czynnik niepokoju w świecie. Przeciw nim zbroją się Niemcy, a Sowiety zabiegają znów o pozyskanie Francji.

Potworne zbrojenia światowe przekroczyły już trzykrotnie wydatki z r. 1917; do tych obliczeń zaś nie włączono tego, co wydają Niemcy, zbrojące się coraz gwałtowniej. Państwa mają milj. bezrobotnych, brak pieniędzy na najkonieczniejsze wydatki dla obywateli, a na śmiercionośne narzędzia skarbce otwarte. Europa musi zmarnieć, jeśli zbrojeniom nie położy ktoś wreszcie kresu.

Na zaproszenie Mussoliniego odbędzie się konferencja mocarstw na wyspie Isola Bella (piękna) na jeziorze Lago Maggiore (czyt. madżdżiore), w półn. Włoszech w Lombandji. Tam omówione będą wyniki podróży ministrów angielskich. — Włochy przygotowują jakąś niespodziankę. — Wstęp na wyspę jest wzbroniony dziennikarzom.

Także i faszyści zorganizowali międzynarodówkę w Amsterdamie (Holandja) pod przewodnictwem faszystowskiego generała milicji włoskiej Coselschi'ego (czyt. kozelskiego).

Ułaskawienie socjalisty Pena, skazanego na śmierć za organizowanie rewolucji spowodowało upadek rządu w Hiszpanji. Nowy otworzył znowu radykał Lerroux, jednak już bez poparcia akcji ludowej Gil Roblesa. Ten bowiem gotuje się objęcia rządów i w czasie przesilenia gabinetowego zażądał od prezydenta Zamorry rozwiązania Kortezów (parlamentu), nowych wyborów i rządu akcji ludowej, jako najsilniejszej partji. — W kraju panuje oburzenie spowodu słabości rządu wobec wywrotowców i ustawicznego jątrzenia socjalistów i komunistów. Rząd zamierza rozbroić ludność całkowicie.

W klasztorze Tyburn, Hyde-Park, w pobliżu miejsca, gdzie wielu męczenników angielskich przelało swoją krew, corocznie odprawia się nowennę na intencję nawrócenia Anglji. Tym razem 13.835 niekatolików zgłosiło listownie swój udział, a 35 osób nawróciło się.

Oburzenie w Szwajcarji zpowodu porwania przez hitlerowców redaktora Jacoba znalazło rozdźwięk w parlamencie. Żądano rozwiązania organizacyj hitlerowskich w Szwajcarji i postanowiono obostrzyć ustawę o szpiegostwie.

Wśród tajemniczych okliczności zostały w Londynie otrute dwie niemieckie emigrantki, które już przedtem obrabowano z dokumentów. Powszechnie przypisuje się ich śmierć wysłannikom hitlerowskim.

Zastępca kanclerza Hitlera, min. Hess, wygłosił przez radjo mowę, w której przywrócenie powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech nazwał ogłoszeniem wolności i niezawisłości Niemiec. Powołanie młodych do służby wojskowej opróżni wiele miejsc pracowniczych dla starszych, produkcja wojskowa da zatrudnienie szerokim masom ludności. Nowa armja ma służyć — **pokojowi niemieckiemu**. — Jużto coprawda tego niemieckiego pokoju wszystkie państwa się — boją.

Także Austrja projektuje podwyżkę armji w dwójnasób. W tej sprawie rozpoczęły się rokowania z mocarstwami.

W Czechosłowacji na modłę hitlerowską organizuje Niemców protestant Henlein, który rozpoczął pracę jako b. lojalny obywatel czechosłowacki, a obecnie okazuje się zamaskowanym hitlerowcem, a wpływy jego rosną. Pragnie on zjednoczyć Niemców w Czechosłowacji w jedną partję.

Episkopat czechosłowacki wydał wspólny list pasterski, w którym zajmuje się sprawami zjazdu katolickiego w Pradze i omawia kryzys religijny, który jest chorobą rozumu, kryzys moralny wśród jednostek i rodzin, który jest chorobą woli, społeczne walki, które są objawem choroby serca. Jedynem lekarstwem powrót wszystkich jednostek i całych społeczeństw, młodzieży i dorosłych do Chrystusa.

Nowy rząd belgijski.



Frank belgijski zdewaluowano o 28 proc.

W Grecji premjer zapowiedział w parlamencie surowe ukaranie spiskowców, czystkę w urzędach i wojsku, skasowanie senatu i wypracowanie nowej konstytucji.

Rząd litewski dąży wszelkiemi siłami do zagarnięcia wolnego miasta Kłajpedy i nie cofa się przed żadnemi środkami przeciw Niemcom tamtejszym, zwłaszcza hitlerowcom.

Wobec niebezpieczeństwa niemieckiego Litwa zbliża się coraz więcej w stronę Rosji. — Ruch graniczny z Niemcami jest utrudniony.

Stalin wypowiedział się do min. Edena na temat niebezpieczeństwa wojny, większego niż przed r. 1914. Wtedy bowiem wojny pragnęły tylko Niemcy, obecnie także Japonja.

Przez. Roosevelt przygotował niezwykły projekt prawny przeciw hienom wojennym, bogacącym się na nieszczęściu ludzkiem w czasie wojny. Projekt zawiera postanowienia b. ostre, powołujące także kapitalistów do wielkich świadczeń na wypadek wojny. Całkiem słusznie!

W Palestynie arabskie stronnictwa polityczne złączyły się do walki o połączenie Palestyny z innemi krajami arabskiemi, — tworząc ogólno-palestyńską partję arabską. — Żydzi urządzili w swej pokazowej osadzie Tel Aviv wielką uroczystość sportową „Makabjadę". — Licznych gości spotkała przykra niespodzianka skutkiem strajku w restauracjach i kłótnie między partjami robotniczemi. W dodatku szereg plantatorów i właścicieli przedsiębiorstw woli zatrudniać Arabów, jako **tańszych** robotników lub nawet **Polaków** (gdzie ich niema?) i stąd częste bójki robotników. — W Tel Aviv, żydzi ogłosili bojkot kawiarń, które zatrudniają Arabów. — A u nas pomstują na próby bojkotowe ze strony Polaków i zwalczają hasło „swój do swego po swoje". — Emigracja z Polski wzrasta.

W Iraku (Azja zachodnia) doszło do zaburzeń religijnych spowodu budowy urzędu pocztowego na gruntach meczetu (świątyni). 8 zabitych, 30 rannych.

Cesarz mandżurski udał się w odwiedziny do cesarza japońskiego, witano go wspaniale. Ale mandżurski władca jest pionkiem w ręku Japonji.

Z KRAKOWA

O br. Albercie Chmielowskim na podstawie nieznanych dotąd materjałów wygłosiła referat p. M. Morstin-Górska. Ks. mgr. H. Weryński rzucił myśl nazwania jednej z ulic Krakowa ulicą Brata Alberta.

Kuchnia S. Samueli żywi obecnie 267 osób dziennie. Z braku funduszów grozi jej zamknięcie, a przecież obiad i podwieczorek tej kuchni jest dla wielu z młodzieży jedynem pożywieniem.

W przepełnionej auli Uniw. Jagiell. b. rektor uniw. wileńskiego, Marjan Zdziechowski wygłosił odczyt p. t. „Nowoczesne pogaństwo", poświęcony ocenie bolszewizmu, oparty na świadectwach bardzo wiarygodnych i trafnych spostrzeżeniach wybitnych myślicieli. Udowodnił, że bolszewizm jest najniebezpieczniejszem pogaństwem, bo godzi w samą ideję Boga i wprowadza kult szatana w czci bałwochwalczej kłamstwa i zła. „Bolszewictwo" coraz silniej wsącza się w dusze polskie.

Nagłą śmiercią zmarł prof. Sobieski Wacław, którego katedrę świeżo zwinięto. Pogrzeb odbył się 6. IV. bez udziału duchowieństwa katol., gdyż zmarły był wyznania kalwińskiego.

Prawdziwie po katolicku myślący rodzice zapisywali dzieci do szkół męskich i żeńskich, a nie do koedukacyjnych. — Ciekawe, że wyznaniowe szkoły żydowskie nie uprawiają koedukacji i nikt im tego za złe nie bierze, ani nie narzuca połączenia dziewcząt z chłopcami lub „przeplatańca" w ławkach: chłopak, dziewczyna, chłopak, dziewczyna itd. jakto się chce wprowadzić w niektórych szkołach. — Wpisy do szkół powsz. w Krakowie odbyły się od 1—6 kwietnia b. r.

Wiceprezydent Klimecki stanął przed Komisją obywatelską, która ma rozpatrzyć zarzuty, podniesione przeciw niemu m. i. na Radzie Miejskiej w związku ze spółką „Caro".

Na terenie rzeźni miejskiej urządza się fabrykę konserw mięsnych i wędlin.

Pań. Rada Ochrony Przyrody jeszcze raz zdecydowanie wypowiedziała się przeciw budowie kolei linowej na Kasprową w Tatrach. — Zeszpeciłoby całkiem Park Narodowy, a ze względów turystycznych jest niepożądane.

Wobec niewybrania żydów do prezydjum krak. Izby Przemysłowo-Handlowej poczynili oni wielkie starania u władz i mają nadzieję uzyskać dwie wiceprezydentury, specjalnie dla nich utworzone. — Byłoby to całkiem niezwykłe uprzywilejowanie. — Żydzi zagrozili bojkotem Izby, dopóki ich życzenia nie będą uwzględnione.

Dodatek miejski do pań. podatku od nieruchomości wynosi na r. 1935 w Krakowie 100 proc.

Ksieni zwierzynieckiego konwentu SS. Norbertanek, Matka Fryderyka Szeligiewicz, zmarła po ciężkich cierpieniach w 77-ym roku życia.

1082 kolejarzy awansowało w Krak. Dyrekcji Kolei Państw.



Angielski min. Eden opuszcza Warszawę. Obok polski minister spraw. zagr. p. Beck.



Poświęcenie Ogniska oddziału K. S. M. Ż w Żywcu 24 marca 1935 r.

Zgórą 25 tys. noclegów udzielił Miejski Dom Wycieczkowy w r. 1934. Świadczy to o wzroście ilości wycieczkowiczów o 10 proc. w porównaniu z r. 1933, a o 16 wobec r. 1932. Wogóle Kraków coraz więcej wybija się jako miasto turystów, z czem mu będzie bardzo do twarzy. Dla propagandy zwiedzania Krakowa odbędą się od 19. VI do 4. VII br. tzw. „Dni Krakowa", w czasie których odbędzie się szereg ciekawych pokazów m. i. średniowiecznych zwyczajów akademickich.

200 harcerzy i harcerek, jako delegatów na XV walny zjazd, zjechało z całego województwa. Przegląd odbył się na placu Jabłonowskich.

Za śp. Leonida Fiodorowa egzarchę papieskiego (wikarjusza apostol.) Rosjan-katolików, zmarłego na zesłaniu bolszewickiem w Wiatce 7. III. b. r. odbędzie się w Krakowie w kościele unickim nabożeństwo żałobne w dniu 16. kwietnia b. r.

Two Polsko-Czechosłowackie odbyło walne zgromadzenie. Należy do niego 86 osób i 2 stowarzyszenia. Prezesem jest prof. Goetel.

Związek Syndykatów Dziennikarzy RP. obradował w Krakowie pod przewodnictwem red. Woyczyńskiego.

Upadłość Banku Wolnego zatwierdził Sąd Apelacyjny.

Deficyt zwiniętej już „Gazety Artystów" komendant krak. okręgu Legjonu Młodych pokrywał z funduszów organizacyjnych. Stąd „bunt" w krak. Legjonie i „czystka", która nadal trwa. — Rozłamowcy i wykluczeni stworzyli już nowe organizacje. Powtarzamy: z Legjonem Młodych więcej kłopotów jak pożytku!

Autobus do Rakowic jeździ od 7. IV. inną drogą. Przystanek przeniesiono z pod cmentarza na ul. Mogilską (przy przystanku tramwaju Nr. 5).

CO NAM PISZĄ?

Poświęcenie Ogniska Oddz. K. S. M. Ż. — Dzięki ofiarności Arcyksięstwa Karolów Olbrachtów Habsburgów Oddział żywiecki K. S. M. Ż. otrzymał lokal na Ognisko. W niedzielę 24 marca br. odbyło się poświęcenie tegoż Ogniska. W piękny słoneczny poranek wigilji Zwiastowania Najśw. Marji Panny, patronki Stowarzyszenia zebrały się przed lokalem przedstawicielki wszystkich Oddziałów okręgu żywieckiego. Z parafjalnych oddziałów wzięły udział wszystkie druchny, z pozaparafjalnych przedstawicielki, razem jednak stworzyły długi pochód (207 druchen), który przy dźwiękach orkiestry Oddziału K. S. M. M. wyruszył do kościoła parafjalnego. O godz. 8-mej odprawił ks. Asystent Dusza Mszę św., w czasie której wszystkie druchny przystąpiły do Komunji świętej.

Sprawne uformowane wróciły z kościoła do Ogniska, gdzie nastąpiło poświęcenie. Uroczystość naszą zaszczyciła swą obecnością Arcyksiężna Alicja Habsburg, p. Kępińska prezeska żywieckiego oddziału K. S. M. p. Orłowska generalna sekretarka K. S. M. Ż. w Krakowie, przedstawicielki katolickich organizacyj w Żywcu z prezesem P. A. K. p. dr. Pawluszkiewiczem na czele. Po przemówieniu ks. Asystenta Duszy i poświęceniu lokalu 2 druchny wygłosiły deklamacje, a chór druchen odśpiewał kilka piosenek. Uroczystość zakończyła przemówieniem p. Orłowska, poczem goście wpisali swoje nazwiska na akt pamiątkowy poświęcenia. Żywiecki oddział podejmował druchny — gości śniadaniem, po którem rozpoczęła się konferencja okręgowa.

Na tem miejscu składa oddział żywiecki gorące podziękowanie Dostojnym Gościom i kochanym druchnom za tak żywy oddźwięk naszych zaproszeń na tę dla nas tak ważną uroczystość. Dziękujemy również męskiemu oddziałowi żywieckiemu za wzięcie udziału w uroczystości wraz ze sztandarem i orkiestrą.

Sekcja młodych przy Oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Żywcu odbyła w dniach od 16 do 20 marca br. rekolekcje zamknięte w dworku Pani Kępińskiej w Moszczanicy. Rekolekcji udzielał O. Józef Godaczewski z Krakowa.

Niezapomniane wrażenie pozostawiło tych kilka dni spędzonych w ciszy i skupieniu, sam na sam z Jezusem Eucharystycznym. Przeżycia były tem silniejsze, że na 16 rekolektantek 14 dopiero pierwszy raz zasiadały do takiej uczty duchowej. To też gdy po kilkunastu z głębi serca płynących i do głębin serc wpływających nauk odprawiłyśmy spowiedź czułyśmy się odrodzone zupełnie, lekkie, bez całego balastu poprzednich niepokojów, smutków i obaw.

W ostatnią noc na naszą prośbę dostałyśmy pozwolenie adorowanie Najśw. Sakramentu w otwartem tabernaculum, ofiarując modlitwy w intencji naszej kochanej Pani Kępińskiej, która przyjmując nas do swego domu uświęconego obecnością prawdziwego Jezusa otoczyła nas iście macierzyńską opieką. Może Pan Bóg wysłucha tych modlitw i podziękuje za nas słowami łask.

Rekolektantki.

Dekanat Skawiński. W dniach 24—27 marca br. w kościele Ukrzyżowania Pańskiego, w Kalwarji Zebrzydowskiej odbyły się **rekolekcje zamknięte dla mężczyzn — członków Akcji Katolickiej dekanatu skawińskiego.**

Mimo braku grosza, dzięki gościnności OO. Bernardynów użyczających pomieszczenia (płaciliśmy tylko wikt) uczestników zebrało się 52 w tem 2 pp. Organistów. Najliczniej reprezentowane były parafje Pobiedr i Krzęcin. Rekolekcje dawał ks. kan. Karol Słowiaczek proboszcz w Porębie Żegoty.

Odrodzeni na duszy, zasileni Chlebem Anielskim w Eucharystji Przenajśw. i zachęceni światłemi wskazówkami Czcig. Ks. Rekolektanta, radośni, wróciliśmy do swych parafij z hasłem: „Niech żyje Chrystus Król" i postanowieniem apostołowania

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

80. — Obrabować? — wpadł mu w słowo wyższy z jego towarzyszy. Śmiejąc się, mówił dalej:

— Miał pan szczęście, panie Lindengrath, że pan nas spotkał. My zaś znów możemy sobie uważać za wielkie szczęście, że spotkaliśmy odjeżdżających z bonancy Siouxów i dowiedzieliśmy się od nich wszystkiego, gdyż inaczej bylibyśmy wpadli prosto w łapy naszym najlepszym przyjaciołom... A tak — wytłukli się prawie wszyscy między sobą, — reszta odjedzie i nieprędko wróci w te strony, — a my tymczasem zgromadziliśmy sobie zgrabnych chłopów trzydziestkę... — Zapewne podziwiał pan dzisiaj ich wprawę...

— W rabowaniu?! — Tak! — przerwał mu zkoleji Lindengrath. Wszyscy trzej zaśmiali się.

— A w najbliższych dniach — odezwał się trzeci, głosem dziwnie syczącym, jakby trzęsącym się z chciwości — w najbliższych dniach... wyruszamy do bonancy.

— No, no, winszuję; niech żyją, Robby i Teddy!!

— I Lindengrath! — odkrzyknął Teddy.

— Dziękuję! Ale ja nie jadę z wami...

— Dlaczego? — zapytali żywo tamci.

— Jakto, pytacie jeszcze? Przecież mam żonę i dziecko! — odparł Lindengrath cynicznie, wskazując na brankę.

Robby i Teddy wybuchnęli śmiechem.

— To wspaniale! Lindengrath żonaty! — wołał Teddy. — Więc naprawdę nie jedzie pan z nami?

— Naserjo nie — odpowiedział zapytany, poważniejąc. — Muszę je odwieźć w bezpieczne miejsce.

— Gdzie ono leży?

— Darujcie, ale to moja tajemnica. — Może później odwiedzę panów w bonancy — gdy się nacieszę pięknością mej żony i córki... — Dowidzenia! Dziękuję za pomoc! Niech tam djabły za was złoto kopią!

Lindengrath ruszył koniem, ciągnąc za uzdę wierzchowca, na którym siedziała branka.

— Dowidzenia! A niech pan uważa, żeby się djabeł za pana nie ożenił — zawołał Teddy.

— To go zlinczuję i poślę wam jako mumję w złotej trumnie...

Lindengrath odjechał w ciemną noc, wlokąc za sobą obie kobiety. Ledwie zniknął, odezwał się Teddy do przyjaciela:

— Źle zrobiłeś. Nie trzeba go było puszczać.



własnym przykładem życia chrześcijańskiego, popartego czynem katolickim w każdej okoliczności codziennego życia. **Uczestnik.**

Żywiec. — W niedzielę dnia 31. III. br. obchodziła parafja żywiecka ,wśród ogólnego nastroju **25-letnią rocznicę objęcia probostwa żywieckiego przez ks. dziekana i prałata Jana Satkego.** W przepełnionym kościele przy udziale przedstawicieli władz i korporacji celebrował uroczystą sumę z Te Deum sam ks. Jubilat w asyście miejscowego duchowieństwa, przyczem podniosłe kazanie na temat stosunku parafjan do swego duszpasterza wygłosił ks. wik. Gergowicz. Już przed a głównie po sumie składały Jubilatowi na plebanji liczne delegacje i osobistości w serdecznych słowach życzenia oraz wręczały mu piękne podarunki, między innemi okazałą monstrancję ofiarowaną kościołowi przez parafjan dla uczczenia tej rocznicy. Piękny dzień jubileuszowy świadczący o szczerem przywiązaniu wiernych parafjan do Jubilata, o powszechnem uznaniu jego pracy i troski o dobro kościoła i parafji zakończył się przyjęciem, które na cześć Jubilata wydali dla proszonych gości arcyksięstwo Karolowie Olbrachtowie na zamku żywieckim.

Tłuczań. W dniach 28—30 marca odbywały się rekolekcje parafjalne połączone z 40-to godzinnem nabożeństwem. Nauki rekolekcyjne wygłosił miejscowy proboszcz, ks. Wojciech Karabuła, który w podniosłych słowach nauczał i zachęcał parafjan do jaknajliczniejszego przystępowania do Spowiedzi i Komunji św. Wielkanocnej. Wystawiony Najśw. Sakrament adorowały bez przerwy Oddziały K. S. M. ż. i m. Na zakończenie cała parafja przystąpiła tłumnie do Sakramentu Pokuty, a liczny zjazd księży umożliwił każdemu wypełnienie tego obowiązku chrześcijanina. K. S. M. m. i ż. rozwijające swą działalność na terenie naszej parafji, cieszy się zrozumieniem i poparciem większej części ludności, czego dowodem jest fakt, że urządzone przez K. S. M. m. przedstawienie dnia 31. III. p. t. „Nazarejczyk" grane było przy szczelnie wypełnionej sali. Na tem miejscu godzi się podziękować miejscowemu Asystentowi Kość. ks. Wojciechowi Karabule za jego mozolną ale wytrwałą i ofiarną pracę nad rozwojem i podniesieniem ducha młodzieży, która ostatnio bałamucona ze wszystkich stron, niezdolna do głębszego i samodzielnego myślenia, goni coraz częściej za złudnemi hasłami nowości i coraz trudniej odróżnia co złe, a co dobre. Oby praca naszego ks. Asystenta nie poszła na marne ale wydała tak pożądane owoce! **Karol Woźniczka**

prezes K. S. M. M.

Kraków, par. Marjacka. — W niedzielę dnia 7 bm. o godz $5^1/_2$ wieczorem odbyło się w sali Księży Emerytów przy ul. św. Marka l. 10 wielkie zebranie rodziców i opiekunów młodzieży, zamieszkałych w obrębie parafji kościoła N. Marji Panny, a zorganizowane przez Radę Parafjalną Akcji Katolickiej. Poruszono na niem aktualne sprawy szkolnego wychowania młodzieży, a przedewszystkiem **problem koedukacji.** W ostatnich bowiem czasach rodzice katoliccy zaskoczeni zostali próbą wprowadzenia systemu koedukacyjnego i to w najwyższych klasach szkół powszechnych. Tłumnie zebrani rodzice, wysłuchawszy gruntownie opracowanego referatu, nabrali przekonania, że system koedukacyjny kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa, zagrażające zdrowiu moralnemu młodzieży i że pozostaje w sprzeczności z katolickiem stanowiskiem w tej sprawie. Wobec tego wypowiedzieli się stanowczo przeciwko wprowadzeniu koedukacji do szkół miasta Krakowa, które posiada dostateczną ilość szkół powszechnych zarówno męskich jak i żeńskich. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, resztę posiedzenia poświęcono sprawom organizacyjnym.

ZAWIADOMIENIA:

Wpisy do Publicznej Szkoły dla Głuchoniemych w Krakowie pl. Wolnica l. 1. trwają od 10. kwietnia do 10 maja b. r., codziennie od godziny 11—1 i od 4—6. z wyjątkiem niedziel i świąt. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-mego roku życia. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole Internat. Przy wpisach należy przedłożyć wyciąg z ksiąg urodzin dziecka i świadectwo szczepienia ospy. Bliższych informacji udziela Kierownictwo szkoły.

Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Krakowie poszukuje lokalu na pomieszczenie około 60 dzieci przez 6 tygodni w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. — za odpowiedniem wynagrodzeniem. Oferty kierować na adres Towarzystwa: Kraków, Rynek Główny 29, II. p.

Wdowa lat 65 w bardzo krytycznym położeniu, mającą chorą córkę na utrzymaniu ,błaga litościwe serca o łaskawe wsparcie. Wiadomość w ,,Dzwonie".

Wesoły kącik.

Przewidująca.

— Gdyby nie moja żona, byłby mnie wczoraj okradł złodziej kieszonkowy.

— Przyłapała go na gorącym uczynku?

— Nie, już przedtem wybrała mi wszystkie pieniądze z kieszeni.

— Jakto?

— Poco mamy mieć współzawodnika?

— Hm!

— A poza tem, czy sądzisz, że ja i ty nie mamy tak samo prawa ,,ożenić" się jak on?

— Być może, że mamy prawo, ale wiesz dobrze, że na tym jednym punkcie nigdy się z tobą nie zgodzę i uczciwej kobiety nie wykorzystam.

— Dobrze — niech i tak będzie — odparł, przybliżając się do towarzysza Teddy; — ale w takim razie — jak możesz ją i to dziecko zostawić w mocy tego potwora? Przecież wiesz, że on ani jednej, ani drugiej nie uszanuje...

Przechylił się w siodle i mówił niemal do ucha Robby'ego, patrząc mu ostro w oczy. Robby chwycił go za rękę.

— Teddy, masz słuszność — że też nie pomyślałem o tem, zanim odjechał! — —

— Można go wrócić — odpowiedział flegmatycznie Teddy. — Nóż w garść, koniom ostrogi i za dziesięć minut jest po wszystkiem.

Robby nie namyślał się długo. Krzyknął na ludzi, aby czekali spokojnie ich powrotu i ruszył z Teddym w stronę, w której znikał Lindengrath.

Księżyc co chwila wychodził z poza poszarpanych chmur, które pędzone wzmagającym się wiatrem, szybowały chyżo przed jego tarczą. A że jechali otwartą prerją, spostrzegli po pewnym czasie bez trudu postacie ściganych. Widzieli ich zawsze, ilekroć światło księżyca zalało trawy. Jechali tak, aby zaskoczyć Lindengrath'a wtedy, gdy będzie ciemno. —

Po kilkunastu minutach drogi posłyszał Lindengrath szybki tętent koni. Właśnie duża chmura zakryła księżyc.

— Do wszystkich piorunów — zaklął, wyciągając rewolwer. — Kto tam? Stać, bo strzelam!!

— To my, Robby i Teddy, panie Lindengrath — zabrzmiało w odpowiedzi — odłóż pan broń; chcemy panu coś korzystnego zaproponować. —

Lindengrath uspokoił się, ale zatrzymał rewolwer w ręce. Teddy zajechał go z lewej strony, Robby wcisnął się koniem między konia Lindengrath'a a zwierzę branki.

Lindengrath poczuł lekki strach. To wyglądało przynajmniej dziwnie.

— Czego chcecie? — zapytał, starając się o ton swobodny.

— Panie Lindengrath — zaczął Robby i urwał. Lindengrath zwrócił twarz ku niemu i spostrzegł, że Robby patrzy poza jego plecy na ręce towarzysza. Chciał się usunąć błyskawicznie, ale już było za późno. Swoim ruchem nadział się jeszcze głębiej na sztylet Teddy'ego. Cios trafił wprost w serce.

— Niech was... piekło... — zdołał jeszcze wyszeptać i zwalił się z konia. **C. d. n.**

Dział rolniczy

CZEM PRZEŻYWIĆ BYDŁO.

Kwiecień, aż do połowy maja, to najgorsze miesiące w oborze. Są to miesiące przednówkowe zwykle, w bieżącym jednak roku najgorsze ze wszystkich. Wszędzie słychać narzekania na brak paszy. Brakuje nietylko okopowizny, siana, lecz nawet słomy, plew. Rolnicy dlatego z tęsknotą wyglądają słonka i pierwszej zielonej trawy, by można bydło puścić na strawę. Pustki są bowiem w stodole, w piwnicach. Już dawno takiej biedy z paszą jak teraz nie było. Wielu rolników jest zdanych tylko na pomoc komitetów pomocy powodzianom. Tem przykrzejszy i gorszy w skutkach jest obecny brak paszy, że krowy cielą się przeważnie w naszych gospodarstwach na wiosnę, kiedy powinny być obficie żywione. Bo czas cielenia się krów, to czas żniwny w oborze. Aby wydajność krów była duża, by krowy pełne skopki mleka dawały, trzeba przedewszystkiem obfitej i różnorodnej karmy. Trzeba się jednak pogodzić z tem co jest i oszczędnie ale jak najlepiej podać bydłu paszę, aby się nic nie zmarnowało. Ponieważ mało jest słomy, na podściół dajemy łęciny, torf, zgrabione liście, trociny i t. p. Słomę dajemy jako karmę pod postacią grubej sieczki (długości zapałki). Nie sypać odrazu wszystko w żłób, ale w miarę zjadania dosypywać. Dla lepszego wykorzystania słomy, plew, pożądane będzie jej zaparzanie, w jakiemś szczelnem naczyniu np. beczce, dole cementowym. Zaparzanie takie, przypominamy, przeprowadza się w sposób następujący: Sypiemy sieczkę lub plewy do beczki i zalewamy wodą tylko na tyle, by pasza zmiękła, ale by woda na wierzchu nie pozostawała. Na wierzch kładzie się denko obciążone kamieniami. Jeżeli po obciążeniu, wydobędzie się woda, trzeba ją zlać. Po pewnym czasie sieczka zagrzewa się, po 48 godzinach jest już gotowa do zadawania, posiada przyjemny zapach i winny smak. Parzonka taka jest chętniej zjadana przez bydło, aniżeli zwyczajna sieczka. Przez zaparzanie sieczki i plew wpływamy na lepsze wyzyskanie słomy. Do takiej parzonki nie należy dawać krajanych okopowych, ani otrąb.

Jeżeli w gospodarstwie brak okopowych, buraków, ziemniaków, można je zastąpić wytłokami suszonemi z buraków. Sprzedają je cukrownie, np. w Przeworsku. Wytłok suszony jest paszą tanią. Pod względem odżywczym 1 kg. ich zastępuje 4 kg. ziemniaków, lub 8 kg. buraków albo brukwi względnie 10 kg. świeżego wytłoku. Na paszę bytową (do utrzymania przy życiu) wystarczy dawka 3—4 kg. wytłoku suszonego, 2 kg. siana, 4—6 kg. parzonki ze słomy lub plew, przy wadze krowy około 400 kg. — Wytłok suszony do zadawania przygotowuje się następująco: Do szczelnego naczynia (beczka, kadź, dół cementowy) sypie się suchego wytłoku tyle, ile potrzeba na karmę i zalewa się wodą w ilości 7 razy na wagę więcej (na 1 kg. suszu 7 kg. wody). Po upływie 24 godzin wytłok napęcznieje, nabierze wody i jest gotów do skarmiania. Ponieważ wytłok suszony jest sprzedawany tylko w ładunkach wagonowych, należałoby go sprowadzić przez spółdzielnie, kółka rolnicze, gromadę, albo zbiorowo przez rolników. Zwłaszcza spółdzielnie mleczarskie winny się tem zająć. Przy sposobności sprowadzenia wytłoków suszonych możnaby też zakupić melasę (gęsta ciecz słodka barwy brunatnej). Melasa rozpuszczona w wodzie (przez wpuszczenie jej w worku do beczki z wodą i pozostawienie jej na pewien czas, aby się równomiernie zmięszała z wodą) może stanowić doskonałą przyprawę do plew i sieczki.

W związku z małą pożywnością podanych pasz, należy pamiętać o paszy treściwej. Otręby pszenne, makuch lniany, rzepakowy, okraszą nawet gorszą, niesmaczną paszę.

Kiedy zacznie się zielenić trawa na łąkach, pastwiskach, miedzach, rolnicy puszczą na tę ruń bydło. Pamiętać jednak należy, żeby to robić stopniowo i w stajni dokarmiać jeszcze słomą, ziemniakami, — tem co jest. A przy sposobności bielenia izb z okazji świąt Wielkanocnych, nie powinni rolnicy zapomnieć też o oborach. Tu także trzeba wybielić ściany, żłoby, drabinki. Bydło zaś po zimie wymyć ciepłą wodą, wyszczotkować, poobcinać racice, przypiłować krowom rogi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Upomnienia o zapłatę podatku, będą obecnie wysyłane na wieś zbiorowo. Mają one polegać na tem, że dla wszystkich płatników zamieszkałych w jednej wsi, sporządza się jedno upomnienie, w postaci imiennego wykazu, w którym wymienieni są wszyscy płatnicy oraz rodzaj i suma przypadających od nich należności. Opłata za upomnienie będzie jedna na całą listę płatników i rozdzieli się równomiernie pomiędzy wszystkich zobowiązanych. W ten sposób znacznie zmniejszy się kwota opłat przypadająca na każdego rolnika. Dotyczy to posiadaczy gospodarstw do 15 ha (26 morgów) gruntu.

Zniżka cen artykułów przemysłowych przeznaczonych dla wsi objęła w ostatnich dniach widły i łopaty specjalnego gatunku. Spodziewane jest jeszcze potanienie innych produktów przemysłowych. Ale gwoździe na skutek zawiązania karteli podrożały o 10-15 procent.

Ulgi celne na macę sprowadzoną od 1 do 25 kwietnia b. r. z zagranicy (z Palestyny) na żydowskie święta Wielkanocne, przyznał rząd w wysokości połowy normalnej stawki. Cło wynosi 41 zł. od 100 kg. macy, zamiast 82 zł.

Wyrąb drzewa z lasów państwowych w r. 1935/36 ma wynieść 7 miljonów metrów sześciennych.

Liga odżydzenia wsi. We wsi Zapusta Mała i Zapusta Wielka pod Sieradzem gospodarze utworzyli samorzutnie ligę wioskową, która postanowiła nie sprzedawać zboża żydowskim hurtownikom. Na targu, specjalnie wyznaczeni gospodarze stali przed drzwiami hurtowni żydowskich i w uprzejmy sposób zawracali tych, którzy ze zbożem chcieli wjeżdżać na żydowokie podwórko. Podobnie postąpili rolnicy sąsiedniej wsi Charłupi Małej.

Podatek od tłuszczów zagranicznych. Statystyka obrotu tłuszczami i olejami wykazywała w ostatnich czasach bardzo silny wzrost przywozu tłuszczów sztucznych i surowców tłuszczowych z zagranicy. Na skutek tego wyszła ustawa, na podstawie której tłuszcze sztuczne, a więc margaryny, sztuczny smalec, olej kokosowy, palmowy sojowy i td., tak sprowadzane z zagranicy, jak nawet wyrabiane w kraju, będą opodatkowane i to w wysokości 50 groszy od 1 kg. Z tego powodu tłuszcze te podrożeją od maja b. r. i przestaną być konkurencją dla słoniny, smalcu i masła.

Stan ozimin uległ pogorszeniu w porównaniu z grudniem, a specjalnie żyto ucierpiało wskutek niesprzyjających warunków pogody i uszkodzenia przez muchę heską i rdzę. Koniczyna również nie dobrze przezimowała. W kopcach dało się zauważyć gnicie ziemniaków. Brak paszy daje się silnie odczuwać szczególnie w Małopolsce.

Zarybienie pstrągiem. Wskutek powodzi nastąpiły straty w rybostanie rzek górskich. Aby te straty naprawić Krakowskie Towarzystwo rybackie postanowiło wpuścić do rzek około 300 tysięcy narybku pstrąga, ze swej wylęgarni. I tak na rzece Rudawie rozpuszczono 60 tys. sztuk narybku, na rzece Prądnik w Ojcowie 40 tys. szt., na pozostałych rewirach górskich rzeki Raby, rozpuszczono przeszło 140 tys. sztuk. Resztę narybku wypuści się w jesieni br.

Polskie pługi dla Afryki. Z grudziądzkiej fabryki „Znicz“ ma odejść transport pługów w ilości 4000 sztuk do Afryki. Po pierwszym transporcie mają nastąpić dalsze.

Cena 1 grama złota została ustalona przez min. skarbu na 5 zł. 92 grosze.

Ceny zbóż na rynkach światowych wykazały zwyżkę. Na rynku krajowym pszenica lekko zwyżkowała, żyto i jęczmień słabsze. Ziemniaki bez zmiany. **Ceny masła** nieznacznie podniosły się, **jaja** nieco zwyżkowały, z powodu uruchomienia wywozu zagranicę. **Ceny bydła i trzody** mocniejsze. Na londyńskim rynku bekony zwyżkują, co powinno odbić się na cenach w kraju.

Bartos Gaduła

N. B. P. J. Chr.! Od trzech lat zacon sie w nasej Polsce powszechny kurs zebracko-dziadowski. Od miasta do miasta, od wsi do wsi, od chałpy do chałpy idą po całych dniach rozmajte dziadki, babki zawodowe, a oprócz tych zawodowi i niezawodowi bezrobotni. Drzwi sie co kawołek casu otwierają i w imię Boże, w chodzi jakiś dziadek, babka, wędrowny, bezrobotny, a każdemu coś trzeba dać cy kąndek placka, porę grosy, cy jojkö, cy trochę ziarna, cy kielka zimnioków, co sie jesce w chałpie znojdzie, na tę dziadowską miłosierną porcyję. Co dalej z tem dziadosko bezrobotnem kursem bedzie, który codzień, to częściej i gęściej po nasej Polsce kursuje, jak sie kiedy ta dziadosko idejologijo skończy? Co z tego Boże kochany, ze błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią kiedy my biedni chopi na wsi, jus temu miłosierdziu, wystoparcyć nimozemy — ostatnią gorściom ziarna jus my sie teroz na przednowku podzielili.

Poniezus nakozoł kochać bliźniego jak siebie samego, a my biedni chłopi na wsi jus my to najświętsze przykazanie przestąpili, dzieląc się ostatkami swojej biedy... bo niejeden z nas biedniejsy jak ci z któremi się ostatnią goszcią ziarna, kawołkiem placka dzieli z temi dziadkami, babkami, i zawodowemi bezrobotnemi, których coraz więcej i więcej na wieś sie garnie. Jak taki zawodowy bezrobotny zrobi parę miesięcy zebracki kurs, jus sie staje zawodowem dziadem, jus do roboty niepowróci, chocias jest jesce młody zdrowy pełny siły, ino niemiłosiernie, miłosiernych ludzi bedzie naciągał. Takim zdrowym, młodym, mocnym dziadom, lepij sie powodzi jak kazdemu chłopu na paru morgach grontu, bo ludzie nie tak z miłosierdzia ale ze sie go boją jałmuznę grosami, jojkami mu dają bo cego insego nieprzyjmuje jako jest pański dziod. A jakby kto takiemu dziadowi powiedzioł cemu sie nie wstydzi zebrać ze jest młody, zdrowy, to naklnie, odgrozi ze chałpę, stodołę spoli! Co to od takich mściwyk dziadów, idzie z dymem chałup stodół w Polsce! Jeden gospodorz u nos zadar z takiem dziadem ze taki młody, zdrowy, a nie wstydzi sie zebrać, to mu przez śtyry roki kiedy po zniwach było, stodołę pełną zbozem — polił! Do cego w nasej Polsce ta dziadosko idejologijo doprowadzi? jesce sie roz pytam. W nasej parafiji momy ino dwóch dziadów i jedną dziadówkę, co ino w nasych gminach parafialnych zebrają a porę tysięcy obcych dziadów, bezrobotnych, wędrownych, rok w rok, co raz to więcej u nas po zebraniu chodzi. Mozeby sie poseł Hyla zajął tąm idejologą, i powiedzioł jaką wielką mowę w sejmie.

We Wielki Piątek, Wniebowzięcie, i inse odpusty, jest na Kalwaryi wielga mobilizacyjo dziadów. Raz dwa dziady tak ze sobąm rozmawiały: — Jus trzeci dzień desc leje i leje, jak tak bedzie loło do końca odpustu, to na dziady zejdziemy... Pod Ukrzyżowania kościołem stoł wózek z dziadem co miał jednę gowę a śtyry nogi. Dziod ten rycoł jałmuzny, a ludzie sypali grosami dziwując sie jego kalestwu. Ktoś kopnął kamień co był pod kołem dziadoskiego wózka. Wózek pyrcio sie z góry coraz prędzej az narescie sie przekopyrtnoł a dwuch dziadów zrobiło sie z jednego dziada, którzy uciekli do lasu. Dziod na dziadzie tak stucnie siedzioł ze sie zdawało co jest jeden o śtyrek nogach.

Jesce sie trzeci roz pytąm, co bedzie dalej z tąm idejologą dziadoską w Polsce?

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 8·— zł. — półroczna 4·— zł. kwart. 2·20 zł. Numer pojedynczy 20 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego l. 95. Telefon 166-40.